Nr. 113 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, piątek 18 maja 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·00
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176 REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Rząd opuszcza salę posiedzeń.

Konflikt na komisji prawniczej.

Incydent na komisji prawniczej.

Sprawa nowelizacji ustawy o wydawaniu „Dziennika Ustaw".

WARSZAWA, 16 maja. (tel. wł.) Dzisiejszym obradom komisji prawniczej przewodniczył pos. Pilsudski (B. B.). Na porządku dziennym wniosek Z. P. P. S. oraz ZLN. w sprawie nowelizacji ustawy o wydawaniu „Dziennika Ustaw". Refer. tow. Lieberman, proponując przyjęcie projektu ZPPS. za podstawę obrad. Wiceminister sprawiedliwości p. Car dowodził, że na posiedzeniu komisyj prawniczej i konstytucyjnej wydano wprawdzie opinję, że dekrety mogą być uchylane drogą uchwał sejmowych, ale opinja ta zapadła wyłącznie głosami członków komisji konstytucyjnej. Wobec czego komisja powinna rozpatrywać tę sprawę. Ten pogląd podzielali posłowie z „jedynki".

Na wniosek pos. Hartglasa, komisja — wszystkimi głosami przeciw głosom B. B. postanowiła przejść do dyskusji szczegółowej. Wówczas wicemin. Car oświadczył, że przedstawiciele rządu opuszczają salę.

Po opuszczeniu sali przez przedstawicieli rządu w dyskusji szczegółowej przyjęto kilka artykułów projektu ustawy, którymi stwierdzono, że ogłoszone w „Dzienniku Ustaw" uchwały sejmu, uchylające dekrety Prezydenta, podpisane być mają przez marszałka sejmu.

W głosowaniu N. D. i B. B. odrzuciły art. mówiący o ogłaszaniu w „Dzienniku Ustaw" także regulaminów obrad sejmu i senatu. Po przyjęciu projektu w 2-giem czytaniu, przewodniczący zamknął obrady, przyczem wyraził protest przeciw uchwałom komisji, które uniemożliwiły rzekomo posłom „jedynki", a członkom komisji wypowiedzenie się w dyskusji.

C. K. W. wzywa do walki z propagandą i akcją komunistów.

WARSZAWA, 16 maja. (tel. wł.). Dziś, pod przewodnictwem tow. Niedziałkowskiego odbył, się posiedzenie CKW. CKW. załatwiło szereg zasadniczych i bieżących spraw organizacyjnych, przyjął sprawozdanie z wyniku badań przeprowadzonych przez Prezydjum warszawskiej organizacji o przebiegu wypadków w dniu 1 Maja, i powziął uchwałę, która stwierdza, że wypadki warszawskie były wysiłkiem świadomej akcji komunistycznej partji polskiej. — Partja komunistyczna posługuje się metodami przemocy fizycznej, wszelkie takie próby odeprzemy z całą stanowczością.

CKW. wzywa wszystkie organizacje partyjne i całą prasę partyjną do energicznej walki z propagandą i akcją komunistycznej partji polskiej.

Następne posiedzenie CKW. odbędzie się 18-go bm.

Choroba Brianda i Stresemanna spowodowana otruciem?

WARSZAWA, 16 maja. (tel. wł.). Jak donosi dzisiejsza prasa popołudniowa, pisma francuskie łączą chorobę min. Stresemanna z chorobą Brianda i stwierdzają znamienny fakt, że cały szereg osobistości, które uczestniczyły w marcowej sesji Rady L. N. uległ chrobie paratyfu. Wobec tego prasa twierdzi, że obaj mężowie stanu padli ofiarą zamachu i zostali otruci.

—:::—

DELEGACI PRACOWNIKÓW PANSTW. W Z. P. P. S.

WARSZAWA, 16. 5. (tel. wł.). Prezydjum Z. P. P. S. odbyło dziś konferencję z tow. Henrykiem Rade i obyw. Dudą, przedstawicielami świata pracowniczego w sprawie postulatów budżetowych organizacji pracowników państwowych.

—:::—

KONFERENCJA MARSZ. DASZYNSKIEGO Z DR. PIĘTAKIEM.

WARSZAWA, 16. 5. (tel. wł.). Marszałek Sejmu tow. Daszyński odbył dziś w godzinach przedpoł. dłuższą konferencję z radcą Prezydjum Rady min., dr. Piętakiem, dotyczącą sprawy dekretów Prezydenta.

—:::—

KATASTROFA SAMOLOTU POCZTOWEGO.

BERLIN, 16 maja. (PAT.). Dziś przedpołudniem spadł pod Berlinem samolot pocztowy D. 200. Powodem katastrofy był defekt motoru. Samolot doznał poważnych uszkodzeń. — Pilot doznał złamania obu szczęk.

—:::—

ZATONIĘCIE OKRĘTU Z PIELGRZYMAMI.

BERLIN, 16. 5. (AW). Z Teheranu donoszą, że w zatoce Perskiej z powodu zderzenia z innym okrętem zatonął żaglowiec, na którego pokładzie znajdowało się 74 pielgrzymów. Zaledwie 4 osoby uratowano.

—:::—

Wierni sojusznicy reakcji.

Wynik wyborów we Francji jest już ostatecznie ustalony. I ustaloną, ostatecznie została rola, jaką francuscy komuniści odegrali w tych wyborach. Posłuszni rozkazom Moskwy ruszyli zwartą ławą przeciw... — socjalistom! I walnie przyczynili się do zwycięstwa francuskiej reakcji. Wprawdzie sami żadnych sukcesów nie odnieśli; wprawdzie nie udało im się rozbić socjalistycznego obozu, który w niezmniejszonej liczbie wchodzi do parlamentu; — ale przez swoją taktykę wyborczą, przez wystawienie swych kandydatur zupełnie beznadziejnych przy wyborach ściślejszych umożliwili w całym szeregu okręgów wyborczych zwycięstwo kapitalistycznej reakcji nad socjalistycznym obozem. W ten sposób ostoja kapitalizmu reprezentowana przez centrowo-prawicowe stronnictwa, niezachwianą na razie pozostaje i nadal,

dzięki zbrodniczej taktyce jurgieltników moskiewskich!

Zupełna analogja w Niemczech, przed wyborami, które mają się odbyć w najbliższą niedzielę. A wybory w Niemczech mają daleko większe znaczenie, niż odbyte niedawno wybory we Francji, — nietylko dla samych Niemiec, dla republiki niemieckiej, ale i dla międzynarodowej polityki europejskiej i wszechświatowej.

We Francji republikańska lewica z jej najpotężniejszą awangardą, ze socjalistyczną partją na czele, jest zbyt wybitną i decydującą potęgą, by reakcja odważyć się mogła na jakieś awantury. Republika demokratyczna zbyt silnie jest ugruntowaną we Francji.

Zupełnie inaczej wygląda sprawa w Niemczech.

Tu ważą się losy republiki i demokracji.

A równocześnie w daleko większej mierze, niż przy wyborach we Francji, wchodzi teraz przy wyborach niemieckich w grę sprawa wojny i pokoju. Bo obóz niemieckiej reakcji jest groźnym dla europejsk. pokoju rzecznikiem „rewanżu". Prusscy junkrowie, prusko-niemiecka generalicja, niemiecki kapitał finansowy, oparty o „ciężką industrję" wojenną — ten potężny, zwarty obóz, rozporządzający olbrzymimi zasobami pieniężnymi i silnemi organizacjami — to nie tylko śmiertelny wróg demokracji i republiki, ale zarazem wróg najniebezpieczniejszy pokoju, który celowo, świadomie i zuchwale

zmierza do odwetowej wojny!

I cóż, w tak groźnej dla losów republiki niemieckiej i dla losów Europy chwili robią komuniści niemieccy?! Przeciw komu zwracają ostrze swej agitacji i propagandy?

W pierwszym rzędzie,

prawie, że jedynie i wyłącznie przeciw... — niemieckiej socjalnej demokracji!

A robią to na rozkaz swych protektorów z Kremla!

Prezydent niemieckiego parlamentu, tow. Loebe poczynił niedawno bardzo ciekawe uwagi i spostrzeżenia z okazji całego szergu zgromadzeń przedwyborczych.

Jeden moment podkreśla tow. Loebe, jako niezmiernie charakterystyczny dla taktyki niemieckich komunistów, dla taktyki, która — nawiasem mówiąc — żywo przypomina taktykę przedwyborczą i wyborczą naszych komunistów różnych obrządków i odcieni podczas ostatnich wyborów u nas, a która niczem nie różni się od taktyki ich francuskich pobratymców.

„Na trzydziestu kilku zgromadzeniach własnych (i na innych, które znam z własnej obserwacji) powtarza się niezmiennie następujący obraz: komunistyczni mowcy i bojowe kolumny komunistyczne idą ławą na zgromadzenia socjalno-demokratyczne; tu rozwijają swój zapał bojowy, tu idą do ataku,

tu jest prawie jedyny ich plac boju!

Obserwowałem w tym czasie, w tych samych okręgach zgromadzenia centrowców, zgromadzenia niemieckiej, partji ludowej, demokratów; tam nigdzie nie było komunistycznych bojowników! Widziałem zgromadzenia niemiecko-narodowe (niemieckich reakcjonistów) — tam również prawie nigdy nie widać było ani nie słychać jakiegoś oponenta z kół komunistycznych. *Walka przedwyborcza* na zgromadzeniach *toczy się wyłącznie przeciw nam*"!

Tow. Loebe konstatuje to samo odnośnie do walki i agitacji pisemnej, prowadzonej w gazetach, odezwach i ulotkach. — Atak główny skierowany wszędzie przeciw socjalnej demokracji, tak dalece, że wyglą-da to tak, jakgdyby poza socjalną demokracją nie było żadnych wrogów sprawy proletarjatu i rewolucji socjalnej!

Tow. Loebe konstatuje wreszcie, że

niemiecka reakcja wręcz zachwycona jest tym niezwykłym sukursem

bojowym tych „prawdziwych i jedynych bojowników socjalnej rewolucji". Zaciekli reakcjoniści, obszarnicy z obozu junkiersko-pruskiego powiadają swym chłopom i fornalom otwarcie, że o ile nie chcą głosować na partję „narodowo-niemiecką" (t. zn. reakcyjną),

to niechaj głosują na komunistów!

Niemiecka reakcja rozumie znakomicie, jak wielką przysługę obozowi reakcji oddaje demagogja komunistów. Rozbija ona i osłabia jedynie i wyłącznie socjalną demokrację, która jest i w Niemczech tak samo, jak w całej Europie najpotężniejszą ostoją i demokracji i pokoju.

Najbliższe dni wyborów niemieckich wykażą, jak daleko sięgają jeszcze wpływy komunistyczne w Niemczech.

Bez wątpienia, wszędzie w Zachodniej i Środkowej Europie gwałtownie opadły fale zalewu moskiewskiej propagandy;

wszędzie znikła hipnoza,

jakiej ulegały robotnicze partje zachodniej i środkowej Europy w pierwszych chwilach po zwycięstwie bolszewickiej rewolucji. Ale niebezpieczeństwo to jeszcze nie znikło zupełnie.

Miejmy nadzieję, że najbliższe dni przyniosą nam pomyślne a radosne wieści z Niemiec o stanowczej klęsce moskiewskich trabantów; — radosne, bo klęska ich będzie klęską prusko-niem. reakcji, a zwycięstwem sprawy demokracji i pokoju, zwycięstwem socjalizmu.

M. H.

—:::—

O zabronienie modlitwy „Ojcze nasz"

Obłęd nacjonalistyczny na Węgrzech.

BUDAPESZT. Podczas debaty nad budżetem państwowym w parlamencie węgierskim, charakterystyczny wniosek postawił poseł Vertes, żądając, aby regent Horthy zabronił na Węgrzech modlić się „Ojcze nasz", bowiem naród węgierski nigdy swoim winowajcom nie przebaczy. Dla zgnębionego narodu węgierskiego istnieje obecnie jedna tylko modlitwa, a tą jest słynne węgierskie „Credo". „Wierzę w jednego Boga wierzę w jedną ojczyznę, wierzę w wieczną sprawiedliwość bożą, i wierzę w wskrzeszenie Węgier."

O 45 proc. podwyżki dla nieetatowych kolejarzy.

WARSZAWA. 16. maja. (A. W.) Przy wniesieniu projektu ustawy budżetowej do Sejmu ogłoszony będzie wniosek o wypłacenie 45 proc. zasiłku nieetatowym pracownikom kolejowym. O zasiłek ten zabiegali kolejarze już od dłuższego czasu.

—:::—

Podwyżka niemiec. taryfy kolejowej.

BERLIN. 16. maja. (A. W.) Zarząd kolei Rzeszy w specjalnym memorjale uzasadnia konieczność podwyżki taryfy towarowej i osobowej, z wyjątkiem taryf do portów niemieckich. Taryfy te konkurują z polskiemi taryfami. Taryfy osobowe mają być podwyższone przeciętnie o 12 proc., towarowa o 10 proc. Równocześnie zaprowadzone mają być na kolejach niemieckich tylko dwie klasy osobowe, drewniana trzecia i wyścielana druga. Klasa pierwsza istnieć będzie tylko w przebiegających Niemcy pociągach międzynarodowych. Klasa czwarta będzie zniesiona.

—:::—

EKSPOSE MIN. ZALESKIEGO.

WARSZAWA. 16. maja (A. W.) W piątek, bież. tyg. odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych. Według wersyj krążących w kołach politycznych na posiedzeniu tem min. Zaleski wygłosi ekspose o aktualnem położeniu politycznem Polski, i najbliższych zamiarach rządu.

—:::—

3)

Z. KLESZCZYŃSKI.

Karjera Zośki.

(Ciąg dalszy).

Niestara jeszcze wówczas była madame Kowalikowa i nieszpetna. Kiedy się dowiedziała, że jej mąż nie żyje, bo granat, cały granat, rypnął prosto w brzuch Kowalika i rozszarpał ten ten brzuch, rozszarpał całego chłopa na tysiące krwawych włókien i pasemek — — — runęła Kowalikowa na podłogę — trochę, jak ten granat — i ocknęła się dopiero po kilku kwadransach...

Zestarzała się w rok, a po trzech latach wyglądała już, jak wiedźma. No, cóż?

Pieranie po domach, szorowanie podłóg — nie krasi. Przytem, mała na karku...

Dostała wreszcie, przyznano jej za wielce znamienite czyny jej męża, tam na polu chwały — ten, ten szalet...

— Rzadka łaska!... Więcej: — niejako order za krew przez nieboszczyka przelaną!...

Prawie synekura... Dochód stały, niezawodny...

Zazdrościły jej inne nędzarki tego szaletu na dworcu kolejowym, jak wielkiej wygranej na loterji...

Żadna praca, ostatecznie, nie hańbi. Więc przywiązała się madame Kowalikowa, niegdyś zamożna majstrowa, do tego swojego zajęcia. Spokojne zajęcie.

— — — — — — — —

I córkę jeszcze kocha Kowalikowa — swoją Zośkę.

Nie kocha ją zwyczajną macierzyńską miłością. Uwielbia, ubóstwia, czci swoje dziecko. Widzi w niem całą przyszłość. Całą nadzieję...

Kiedyś, kiedy lata pochylą matkę, będzie pracowała na obie — córeczka. Córuś. Jedynaczka. Ślicznotka...

— Kto wie? Może nie będzie pracowała, nie będzie potrzebowała pracować!

Jest taka śliczna... Powinna dobrze wyjść zamąż. Za bogatego, porządnego człowieka. A jeżeli nie wyjdzie nawet, to inaczej sobie i matce los zapewni...

O taki kwiat powinien się postarać jaki hrabia albo dyrektor...

Druga alternatywa początkowo niepokoiła Kowalikową. — Jakto, tak, bez ślubu?

Ale życie nauczyło ją rozumu. Pewnie, że byłoby piękniej z sakramentem, za kochanego człowieka... Jeśli jednak nie będzie można, to niechże dziewczyna przynajmniej zrobi karjerę. Robią inne i niema dziury w niebie!

A jak sobie potem ładny posag uzbiera, to nieraz jeszcze lepszego męża dostanie — rzemieślnika z warsztatem własnym albo nawet urzędnika na stanowisku dochodowem... Ojej, jakie bywają takie małżeństwa —

— — — — — — —

Kiedy Zośka wstąpiła do chóru w operetce, zrozumiała mama Kowalikowa, że z tem małżeństwem będzie pewnie ciężko. Postanowiła więc tylko dbać o to, żeby się jej dziewczyna nie zmarnowała. Jeżeli już ma być to, co musi, niechże będzie rozumnie.

Zośka w operetce długo nie śpiewała, bo najprzód, słuchu nie miała za grosz, a potem wiedziała Kowalikowa, że nie dziś, to jutro, namówi jej córkę jakiś ostatni hołota, aktor, albo statysta — i zawiezie do hotelu...

Zabrała matka Zośkę z operetki, trafiła się szkółka baletowa. Taka drugorzędna, prywatna. I raptem pokazało się, że z Zośki może wyjść pierwszorzędna gwiazda. Wyjdzie z dziewczyny gwiazda i już!

Zręczna, nóżki jak te sprężynki, buziak, jak malowanie — a przytem oczy niebieskie, czyste oczy — nie szesnastolatki, a poprostu anioła!

Namówił bezinteresownie jeden stary aktor — ot tyle, że parę razy, jak Zośka latem spała, pozwoliła mu stara na rozbałachaną Zośkę popatrzeć — dziewczyna o tem, broń Panie Boże! — nie wiedziała — nawet poduczył — numer cały obmyślił — i oto macie: Sisters Fragonard, atrakcja „Odeonu".

Do gabinetów czy na kolację z gośćmi — ni — ni!

Matka wie, jak się takie kolacje kończą. Co wieczór przychodzi po córkę do „Odeonu", jak tylko skończy numer — i sama ją odprowadza do domu.

Ma zresztą w „Odeonie" przyjaciółkę i niejako koleżankę po fachu. Garderobianą przy damskiej toalecie. Tej zwierzyła honor Zośki. Stara przysięgła się na pamięć swoich dzieci, że w razie czego, nie dopuści...

— Jak ma być to, co musi być — niech będzie rozumnie!

III.

Numer sióstr Fragonard na tem polega, że wszystkie trzy, ubrane jednakowo, uczesane jednakowo, tańczą jakiś półdziecinny, półkokoci taniec. Wykonywują ruchy zupełnie identyczne... Jednocześnie uśmiechają się, jednocześnie wyrzucają nóżki, jednocześnie dygają...

Zosia najwięcej się, naturalnie, podoba, bo tę twarzyczkę swoją, istny obrazek — no i wszyściutko ma na miejscu, jak rzadko która dziewczyna. Kiedy wyrzuca w pewnym momencie nogę wysoko, pokazując stopę, łydkę w czarnej jedwabnej skarpetce, kolanko i dalej — panowie zawsze biją brawo, a kobiety wzruszają ramionami....

(C. d. n.).

Wykrycie olbrzymiej akcji szpiegowskiej, prowadzonej przez poselstwo sąsiedniego państwa.

Aresztowany starszy asystent krakowskiej dyrekcji kolejowej Turek przyznał się do winy.

Od pewnego już czasu krakowskie władze bezpieczeństwa, zwróciły uwagę na fakt utrzymywania bliższych stosunków, łączących st. asystenta urzędu ruchu krak. Dyrekcji kolej. Turka z czynnikami i towarzystwem, w którem funkcjonarjusz państw. z racji zajmowanego stanowiska nie powinienby przebywać.

Idąc po nitce do kłębka, władze bezpieczeństwa natrafiły na ślad wielkiej akcji szpiegowskiej, zorganizowanej i prowadzonej przez jedno znane z działalności szpiegowskiej poselstwo zagraniczne w Warszawie. Specjalnością tego wywiadu były sprawy kolejnictwa i planów mobilizacyjnych naszych kolei państwowych na wypadek ewentualnej wojny. Zbierane materjały dotyczyły przedewszystkiem odcinków kolejowych w naszych województwach wschodn.

W celach zamaskowania przed polskiemi władzami bezpieczeństwa, że akcja ta jest prowadzona na kresach, centralę agenturową założono w Krakowie, w dyrekcji kolejowej, gdzie głównym współpracownikiem był właśnie st. asystent Turek.

Działalność Turka uchodziła przez dłuższy czas bezkarnie z tego powodu, że był on otoczony ogólnym szacunkiem, jakie płynęło z jego pozycji społecznej i rodzinnej, bracia Turka zajmują bowiem wysokie stanowiska w urzędach państwowych. Jeden z nich jest sędzią w Poznaniu. Siostry Turka wyszły zamąż za wyższych oficerów armji czynnej.

Najsenzacyjniejszy w tej sprawie jest fakt, że Turek był przewodniczącym organizacji przysposobienia wojskowego kolejowego. Pod płaszczykiem partjotyzmu był Turek menerem t. zw. Polskiego Związku Kolejarzy (PZK.).

Na śledztwie po aresztowaniu Turek przyznał się całkowicie do winy. Zeznania jego były nadzwyczaj rewelacyjne. Zeznał on miedzy innemi, że zwerbował go do tej pracy zdradzieckiej niejaki Winogradów. — Turek otrzymywał od niego instrukcje, w jakim kierunku ma iść wywiad i według tych wskazówek zbierał materjały i wydawał temuż Winogradowi. Turek w dalszym ciągu swych zeznań przyznał się, że pobierał od Winogradowa za te usługi obcemu mocarstwu zapłatę pieniężną.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu aresztowanego Turka dała nadspodziewane rewelacyjne wyniki i liczne dowody „dyplomatycznej" działalności tego poselstwa.

Śledztwo, prowadzone w dalszym ciągu niezwykle energicznie przez władze bezpieczeństwa publicznego i przez prokuratora krakowskiego sądu okręgowego, zatacza coraz szersze kręgi.

O powyższej sprawie donosi PAT.:

Władze bezpieczeństwa przypadkowo — wpadły na trop zorganizowanej szajki szpiegowskiej na terenie DOK V, kierowanej przez sąsiednie mocarstwa i jego placówkę dyplomatyczną w Warszawie. W nocy z 12 na 13 aresztowano i przeprowadzono rewizję u starszego asystenta kolejowego Turka Stanisława, zajętego w urzędzie ruchu na dworcu krakowskim. Równocześnie aresztowano urzędników dyrekcji kol. krakowskiej Rudolfa Idzikowskiego z Krakowa, Kazimierza Chrobaka z Bochni i Mieczysława Mroza z Krakowa, którzy wespół z hersztem szajki szpiegowskiej Turkiem, uprawiali szpiegostwo. Aresztowany Turek przyznał się całkowicie do swej winy. Proceder powyższy uprawiano od roku 1925 i pobierano poważne sumy wynagrodzenia w rublach i dolarach. Szpieg Turek przyznaje się sam, że pobrał ogólnie około 8000 dol.

Sieć szpiegowska obejmowała prawie wszystkie urzędy kolejowe. W kierunku wykrycia współwinnych prowadzone są dalsze dochodzenia.

Pożar państwowych Zakładów graficznych.

WARSZAWA, 16. maja. (A. W.) Dziś o godz. 3-ciej nad ranem zapaliły się Państwowe Zakłady Graficzne. O godz. 3.30 pożar objął budynek zwany „drukarnia nr. 3." w którym mieściły się maszyny. Już o godz. 3'55 oddziały straży ogn. przybyły na miejsce rozwijając przy wydatnem współdziałaniu policji energiczną akcję ratunkową. O godz. 3.40 zdołano izolować pozostałe, nieobjęte ogniem budynki.

Żołnierz zabija strzałem małego chłopca!

WARSZAWA, 16. maja. (A. W.) Na terenie koszar 36 pp. przy ul. 11. Listopada na Pradze, rozegrała się tragiczna scena. Wczoraj około 5-tej popoł. 9 chłopców przedostało się przez ogrodzenie na teren koszar mimo istnienia wyraźnych zakazów władz wojskowych. W związku z tem kilku żołnierzy otrzymało rozkaz sprowadzenia chłopców na wartownię. W chwili gdy jeden z chłopców sprowadzony na wartownię wyrwał się strzegącym go żołnierzom i próbował uciec, stojący na warcie szeregowiec Wanaszczuk, po kilkakrotnem, bezskutecznem wezwaniu go do zatrzymania się

strzelił z karabinu trafiając chłopca w krzyże.

Chłopak ten, nazwiskiem Bogucki, zmarł wkrótce. Przed koszarami zebrał się tłum ludności wznoszący demonstracyjne okrzyki przeciw żołnierzom. W związku z tem aresztowano 20 osób.

—:::—

Pożyczki na przedsiębiorstwa komunalne.

Bank gospodarstwa krajowego udzielił — jak stwierdzają dane Związku Miast

124 miastom długoterminowych pożyczek inwestycyjnych w kwocie 92 miljonów złotych.

w czasie od 20. lipca 1927 do 30 kwietnia 1928.

Pożyczki te wedle ustalonego planu są przeznaczone przedewszystkiem na inwestycje miejskie, podzielone na trzy grupy. Do pierwszej grupy zalicza plan budowę elektrowni, gazowni, rzeźni, hal targowych, łaźni i t. p.

Do drugiej grupy zaliczono inwestycje, których przeprowadzenie trwa dłużej, jak wodociągi, kanalizacja a do trzeciej wszystkie pozostałe inwestycje.

Ogółem z inwestycji I. grupy przystąpiono do budowy 7 i rozbudowy 14 elektrowni, budowy 24 rzeźni, 11 hal targowych, 4 łaźni, 3 chłodni, sporządzenia 14 planów regulacyjnych i rozbudowy 2 gazowni. Z inwestycji II. grupy — do budowy 4 sieci wodociągowych i 6 kanalizacyjnych.

Z III. grupy — do budowy lub przebudowy 23 szkół, 13 ulic, i jezdni, 2 baraków, 8 domów mieszkalnych, 4 ratuszów, 3 koszar. Nadto przystąpiono do 27 różnych drobnych inwestycyj oraz robót związanych z zatrudnieniem bezrobotnych.

Niezależnie od złotowej wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej, Bank Gospodarstwa Krajowego pertraktuje z grupą banków amerykańskich o pożyczkę dolarową dla miast.

Dotychczas B. G. K. zatwierdził pożyczkę dolarową dla 30 miast w łącznej kwocie 6,530.000 dol. Nadto przyznano pożyczkę 52 miastom w łącznej sumie 4,125.000 dol. przeważnie na inwestycje drogowe.

NA EKRANIE DNIA.

Nieprawdopodobne spotkanie.

Spotkałem go zeszłej soboty, biegnącego z wywalonym językiem z ulicy Gródeckiej, ku Wałom Hetmańskim.

— Kogo widzę! Powitać mistrza! Bon soir, monsieur Molier!

W ten mniej więcej sposób przywitałem boskiego Moljera, gdy właśnie zabierał się do przekroczenia większej kałuży błota obok Teatru Wielkiego.

— Odczep się pan! — warknął Molier i nie zważając na moje czołobitne powitanie, zakasał poły długiego płaszcza, zabierając się na serjo do przebrnięcia dużej kałabani czekoladowego błota.

— Mistrzu, utoniesz! — zawołałem przerażony. — Dokąd spieszysz, jeśli wolno wiedzieć?...

— Na moją premjerę w Teatrze Wielkim. Grają „Świętoszka"... Chciałbym choć jeden akt zobaczyć, bo na całości być nie mogłem, gdyż równocześnie w Teatrze Małym, grają moją „Szkołę Żon"... Powarjowali we Lwowie! W dwóch teatrach równocześnie premjery tego samego autora — tego jeszcze nie było! Zmęczyłem się i zadychałem, że ledwo zipię. Skąd ja do tego przychodzę, aby cierpieć za antagonizmy dwóch dyrektorów i latać z jednego do drugiego teatru z wywalonym językiem... Panie, jedno tylko panu powiem: Postaram się w najbliższym czasie uzyskać obywatelstwo lwowskie, a względnie wniosę ofertę na dzierżawę teatrów...

— Mistrzu, oszalałeś?!

— Dwie moje premjery w jednym dniu — to nie dziwota!

Stem.

Ponura ceremonja degradacji.

BUKARESZT. W tych dniach zostali w Bukareszcie zdegradowani trzej oficerowie, którzy za pewne sprzeniewierzenia zostali skazani na 20 lat więzienia. Przed rozpoczęciem kary zostali publicznie pozbawieni swoich godności wojskowych. Degradacja odbyła się podczas niezwykle ponurej ceremonji, wyobrażającej pogrzeb moralny. Na przedmiejskiem targowisku utworzyła załoga miasta wielki czworobok w którym zajęli miejsca wszyscy miejscowi oficerowie. Za czworobokiem wojska stali w szeregach uczniowie wszystkich szkół, a za nimi olbrzymie tłumy publiczności.

Prawie pół miasta wzięło udział w tej smutnej ceremonji. Skazańcy byli tak strasznie przygnębieni, że ledwo trzymali się na nogach. Degradację przeprowadził jeden z pułkowników, wymawiając przepisaną formułę: Kapitanie..., nie jesteś godzien nosić broni. W imieniu króla Michała I. degraduję cię". Potem własnoręcznie odcinał każdemu z nich odznaki wojskowe i rzucał je na ziemię. Ceremonję zakończył komisarz królewski przemówieniem, w którem zaznaczył, że prawodawstwo wojskowe z uczuciem chirurga wycina raka, aby uchronić pozostały zdrowy organizm.

MAJĄTEK GMINY WARSZAWSKIEJ.

WARSZAWA, 16. maja. (A. W.) Komisja inwentarzowa Magistratu ukończyła prace nad inwentaryzacją majątku miejskiego, według przyjętego planu i oszacowała go na ogólną sumę zł. 550.607.283.

—:::—

NOWY LOT AMERYKA — EUROPA.

BERLIN, 16. maja. (Pat.). Prasa berlińska donosi z Nowego Jorku, że znana lotniczka niemiecka Thea Rasche już w najbliższych dniach zamierza podjąć lot z Ameryki do Europy. Pragnie ona być pierwszą kobietą, która ten lot przeprowadzi, sama kierując aeroplanem.

—:::—

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Obrady komisji budżetowej.

Dyskusja nad budżetem min. skarbu. — Przemówienie min. Czechowicza.

WARSZAWA, 16. maja. (Tel. wł.). Przed przystąpieniem do głosowania nad budżetem min. spr. wojsk. zabrał głos wicemin. gen. Konarzewski i wypowiedział się przeciw wszystkim poprawkom, zwłaszcza przeciwko wnioskowi posła Czetwertyńskiego o skreślenie 2 miljonów z funduszu dyspozycyjnego, gdyż jest to specjalny fundusz sztabu generalnego ściśle złączony z obroną państwa.

Przyjęto wniosek tow. Liebermana i pos. Czetwertyńskiego o skreślenie z różnych wydatków osobowych 75.916 złotych.

Na wniosek pos. Woźnickiego skreślono 3,496.573 złotych z podróży służb. i przesiedleń i z kosztów podróży służbowych i przeniesień w dziale marynarki 60.519 złotych.

Wniosek pos. Czetwertyńskiego o skeślenie 2 miljonów z funduszu dysp. odrzucono.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad budżetem ministerstwa skarbu. Przemawiali posłowie Kuśnierz (Ch. D.). i Rosmarin (Koło żyd.).

Minister skarbu Czechowicz, odpowiadając na zarzuty co do rzekomo niesprawiedliwego wymiaru podatku obrotowego stwierdza, iż każdy wymiar tego podatku w Polsce był połączony z narzekaniami na władze skarbowe. Wymiar tegoroczny dla przedsiębiorstw sprawozdawczych, prowadzących prawidłowe księgi handlowe i opodatkowanych na podstawie własnych deklaracji przedstawia się następująco: w okręgu krakowskiej Izby skarbowej wzrost był o 37'9 proc., lubelskiej 35'6 proc., pomorskiej 38'2 proc., warszawskiej 36'5 proc., poznańskiej 56'9 proc., śląskiej 47'9 proc. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż w roku 1927 mieliśmy konjunkturę lepszą, niż w roku 1926 i niestety ceny w roku 1927 wzrosły, co musiało się odbić na wysokości obrotu. Podatek wymierzony przez komisje szacunkowe dla przedsiębiorstw niesprawozdawczych wzrósł w krakowskiem o 31'9, lubelskiem o 22'9 proc., na Pomorzu 29'7 proc., w województwie warszawskiem 29'6 proc., w Wielkopolsce 31'7 proc., na Górnym Śląsku 39'5 proc. Był więc dla tych przedsiębiorstw, nie prowadzących ksiąg handlowych naogół znacznie niższy. Kupcy zatem, nie prowadzący ksiąg nie byli pokrzywdzeni, raczej otrzymali oni premje za nieprowadzenie ksiąg. Ministerstwo zarządziło zbadanie wszystkich odwołań przed wszczęciem kroków egzekucyjnych, a w wypadkach kiedy urzędnicy skarbowi nie zdążą wymiaru zrewidować przed egzekucją, ma ona być ograniczona do takich rozmiarów, żeby nie przewyższała zeszłorocznego podatku plus 30 proc. Chodzi przytem o pierwszą połowę należności, bo cała należność została rozłożona na dwie raty a termin płatności pierwszej i drugiej zaliczki na rok 1928 został przesunięty. Jeżeli z niektórych powiatów minister otrzymał z poważnych źródeł zażalenia na pokrzywdzenie płatników, to zarządził najskrupulatniejsze badania przez inspektorów ministerstwa. Komisje szacunkowe mają dane, że przedsiębiorstwa sprawozdawcze osiągnęły o 40 proc. więcej, mają zatem przeświadczenie, że konjunktura odbiła się również na obrotach płatników, nieprowadzących ksiąg. Najwięcej krzyczą ci płatnicy, do których skóry się dobieramy. Mamy biura informacyjne, które powstały na skutek pełnomocnictw sejmowych od roku 1925. Badaliśmy, w jaki sposób zbiera się informacje w innych państwach i przekonaliśmy się, że tam prowadzi się te sprawy bez porównania skrupulatniej bo mają starszy aparat dobrze przygotowany i mający więcej czasu. Minister zgadza się na to, że podatek obrotowy jest ciężki, ale nie narzekają na niego tak bardzo ci, którzy prowadzą prawidłowe księgi, mają prawidłową kalkulację w której ten podatek jest uwzględniony i płacą go w ratach. Ci natomiast, którzy ksiąg nie prowadzą, nie uwzględniają podatku w swoich kalkulacjach i z chwilą, kiedy spadnie na nich wymiar są zaskoczeni. Rzeczą konieczną jest przyjść im z pomocą, co też zostało zrobione przez rozłożenie płatności na raty. Reforma podatku obrotowego już dziś dojrzała, miano wicie może on być zniżony w handlu towarowym dla detailistów do 1 proc., co oczywiście odbije się na wpływach podatkowych, ale należy to zrobić. Minister prosi zatem nie stawiać wniosków tak daleko idących, żeby uniemożliwiały wykonanie budżetu.

Na tem obrady komisji przerwano do popołudnia.

WARSZAWA, 16. maja. (Pat.). Na popołudniowem posiedzeniu pos. Diamand (PPS) zaznaczył, iż zadanie komisji jest trudne, niemal niewykonalne, gdyż z jednej strony wskutek braku środków zaniedbuje się najważniejsze zadania państwa a z drugiej strony dla uwolnienia się przed nadmiernymi ciężarami nie czyni się nic dla rozwinięcia możliwości gospodarczych, wyzyskania naturalnych bogactw, dla stworzenia takich warunków, któreby pozwoliły zaspokoić potrzeby. Polityka celna — zdaniem mówcy — jest niekorzystna, gdyż sąsiedzi nasi na skutek ostatnich zarządzeń celnych zaczynają nas bojkotować. Konieczne jest podwyższenie minimum egzystencji wolnego od podatku dochodowego. Mówca krytykuje świąteczny zakaz sprzedaży wódki i występuje przeciwko sprzedaży zagranicą akcji Banku Polskiego, który dziś jest źródłem stałego kredytu w Polsce wreszcie zapowiada rezolucję o podwyższenie płac osób zajętych przez państwo o 25 proc. Minister skarbu Czechowicz wyjaśnia, że w sprawie świątecznego zakazu wyszynku wódki rząd nic nie mógł zmienić, bo było to wyjęte z pełnomocnictw. Co do akcji Banku Polskiego, to zgodnie z planem stabilizacyjnym rząd nie ma przymusu wyzbycia się tych akcji.

Poseł Rybarski (ZLN), uważając komercjalizację za rzecz dobrą domaga się stawiania przedsiębiorstw państwowych w tych samych warunkach, co prywatnych, t. zn. przedsiębiorstwa państwowe powinny opłacać podatki. W związku z regulacją płac urzędniczych mówca domaga się podwyższenia niektórych podatków i poczynienia pewnych oszczędności na ogólną sumę 200 miljonów złotych. w końcu proponuje kredyt na egzekutorów skreślić do połowy oraz skreślić nagrody pieniężne dla urzędników skarbowych.

Minister skarbu Czechowicz sprzeciwia się skreśleniu kwoty na nagrody dla urzędników skarbowych, która wynosi 2 miljony i przypada na trzy tysiące osób. Polepszenie bytu urzędników — oświadcza minister oparte na uzyskanych oszczędnościach nie prowadzi do celu. Rząd postawił kwestję urzędniczą wyraźnie, mianowicie uważa poprawę bytu za konieczność, jednak musi mieć na ten cel pokrycie. Nie można dopuścić do tego, aby ta poprawa odbywała się kosztem równowagi budżetowej. Pokrycie rząd wskazał w formie zmian podatkowych. Przedewszystkiem zaprowadzony będzie stały podatek majątkowy. Zaległości dotychczasowego podatku majątkowego jednorazowego wynoszą 700 miljonów. Na zniesienie tego podatku bez nałożenia stałego rząd a prawdopodobnie i Sejm zgodzić się nie może. Stały podatek jest korzystniejszy a sfery gospodarcze są przekonane o jego konieczności. Dalej rząd zmierzać będzie do powiększenia opodatkowania rolnictwa, albowiem podatek gruntowy jest wyjątkowo niski.

W końcu posiedzenia zabrał głos generalny referent budżetu poseł Krzyżanowski, który po omówieniu ogólnej sytuacji skarbowej stwierdził, iż nie należy podwyższać strony dochodowej, bo nie można mieć całkowitej pewności co do wysokości ewentualnych dochodów. W dalszym ciągu mówca wyraża życzenie, aby banki państwowe uzgodniły między sobą zakres swego działania, proponuje przytem, aby w Banku Polskim skupić całą emisję listów zastawnych oraz kredyty rolnicze długoterminowe, zaś Bankowi Gospodarstwa krajowego pozostawić finansowanie przedsiębiorstw państwowych i komunalnych. Co się tyczy banków prywatnych, to według zdania posła Krzyżanowskiego należałoby użyć im w ten sposób, aby banki państwowe zrzekły się prowadzenia interesów krótkoterminowych. Po omówieniu gospodarki i budżetów poszczególnych monopolów, referent przeszedł do kwestji podatkowej, przyczem wyraził zadowolenie z zamiaru obniżenia stawek podatku obrotowego, stwierdzając, że skarb z tego tytułu żadnej szkody nie poniesie. Mówca popiera myśl zwiększenia podatku od rolnictwa. Omawiając sprawę bilansu handlowego i ogólną sytuację finansową, poseł Krzyżanowski podkreśla, że zapas walut w Banku Polskim jest całkowicie zachowany i że sytuacja pod tym względem nie może uzasadniać żadnych obaw. Nie wynika stąd jednakże, aby nie być ostrożnym i rząd musi twardo bronić równowagi budżetowej i nadwyżek.

W końcu zabrał jeszcze głos poseł Wiślicki (BB), który przemówił w obronie handlu. Na tem posiedzenie zamknięto, wyznaczając następne na piątek, godzina 10.30. Na posiedzeniu tem prowadzona będzie dalsza dyskusja nad budżetem ministerstwa skarbu.

—:::—

Program obrad Ligi Nar.

LONDYN, 16. 5. (AW). „Times“ donosi, że pomimo choroby Brianda i Stresemanna oraz niemożności ich wzięcia udziału w obradach Ligi Nar. Chamberlain jednak przybędzie do Genewy. Rada Ligi zajmie się następującemi sprawami: kwestją optantów, sprawą polsko-litewską, sprawą zajścia w St. Gotthard, sprawą zastosowania niemiecko-polskiego układu o traktowaniu mniejszości z r. 1922, oraz sprawozdaniem z obrad obecnej Rady Gospodarczej.

—:::—

Pakt polsko-jugosłowiański.

Wymiana aktów ratyfikacyjnych.

BELGRAD, 16. 5. (AW). W dniu dzisiejszym odbyła się w MSZagr. wymiana aktów ratyfikacyjnych w sprawie polsko-jugosłowiańskiego paktu przyjaźni i umowy arbitrażowej między min. Marinkovicem, a polskim chargé d'affaires. Pisma jugosłowiańskie zaznaczają przy tej sposobności, że zawarcie tego paktu jest najlepszem zaprzeczeniem pogłosek o tem, jakoby Włochom udało się odciągnąć Polskę od Małej Ententy.

—:::—

„Italja“ w drodze do bieguna.

KOPENHAGA. 16 maja. (AW.). Generał Nobile. który wczoraj w południe na sterowcu „Italja“ odleciał z Szpicbergu w kierunku bieguna północ. natrafił po półtoragodzinnym locie na niezwykle silną mgłę. Wobec tego zniżył się do 150 mtr. Według sprawozdań meteorologicznych „Italja“ nie natknie się na poważniejsze przeszkody atmosferyczne aż do ziemi Franciszka Józefa. Gen. Nobile, który zaopatrzył się w narty i buty śniegowe ma zamiar dotrzeć do kraju Lenina, Grenlandji i po dokonaniu badań w czwartek lub piątek powrócić do Szpicbergu.

—:::—

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

PARYŻ, 16. 5. (AW). W pobliżu Strassburga wywrócił się autobus, w którym jechało 15-tu pasażerów. Jedna osoba zabita, 14-cie ciężko rannych. Przyczyną katastrofy pęknięcie kierownicy.

—:::—

STRZELANINA NA POGRANICZU JUGOSŁOW. BUŁGARSKIEM.

BIAŁOGRÓD. 16 maja. (PAT.). W miejscowości Klisura w pobliżu granicy bułgarskiej przyszło wczoraj w nocy do starcia. Jeden ze strażników jugosłowiańskich zauważył 2 żołnierzy bułgarskich przekraczających granicę i począł ich ostrzeliwać, zabijając jednego na miejscu. Drugi natomiast odpowiedział ze swej strony strzałami, przyczem strażnik jugosłowiański został raniony. Pismo „Politika“ podaje, że przy zabitym osobniku znaleziono znaczną ilość amunicji, mianowicie 5 bomb i przeszło 100 nabojów karabinowych.

—:::—

UCIEKAJĄ OD KORFANTEGO.

KRAKÓW, 16. maja. (AW). „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ donosi, iż w śląskiej Ch. D. zanosi się na rozłam. Posłowie do sejmu śląskiego Janicki, Kędzior, Palarczyk i ks. poseł Brzózka niezadowoleni z dotychczasowego postępowania i linji politycznej posła Korfantego postanowili podobno opuścić szeregi śląskiej Ch. D. i stworzyć w porozumieniu z władzami warszawskiemi nową organizację.

—:::—

Z CHINSKIEGO FRONTU.

TOKIO, 16. 5. (Pat.). Chińskie wojska północne cofają się na nowe pozycje obronne. Dotychczas odwrót odbywa się normalnie. Według doniesień z Tien-Tsinu generał Czang Tso Lin wydał rozkaz władzom kolejowym na liniach Pekin — Mukden i Tien-Tsin — Pukou wstrzymania ruchu pociągów towarowych oraz wysłania do Pekinu 15-tu pociągów, mających służyć do transportu wojsk.

—:::—

SOCJALISTKA

Walne Zgromadzenie Kobiet P. P. S.

Doroczne Walne Zgromadzenie Sekcji Kobiet P. P. S. odbyło się dnia 13 maja. Zagaiła tow. Trawiecka, wskazując na konieczność organizowania się kobiet i wykazując małe zainteresowanie szerokich mas kobiecych dla tej sprawy.

Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły złożyła tow. **Smulikowska.**

W okresie za czas od 26. II. 1927 do dnia 13. V. 1928 praca Sekcji potoczyła się w dalszym ciągu torem wytkniętym przez ubiegłe lata:

Organizacyjna praca zasadzała się na dalszem ściąganiu członkiń. Zarejestrowano nowych członkiń 87 do dawnych 115.

W zakresie prac uświadamiających współpracowano z komitetami dzielnicowemi, urządzono z okazji „Dnia Kobiet" i w okresie wyborczym olbrzymie wiece, pozatem odbył się cały szereg mniejszych zebrań.

Praca **spółdzielcza** zasadzała się na szerzeniu idei spółdzielczej wśród młodych dziewcząt, przez prowadzenie **spółdzielni krawieckiej.** Gromadzi się tam kilkadziesiąt dziewcząt, które tow. **Szpytowa** szkoli w kroju i szyciu, a następnie zarabiają przez szycie tych rzeczy, których dostarcza klientela. Dziewczęta zarabiają po 4 zł. dziennie. Szczupłość lokalu nie pozwala na rozszerzenie liczebne uczestniczek spółdzielni.

Sekcja prowadziła też **Opiekę nad dzieckiem,** urządzając przedstawienia i zabawy dla dzieci po lokalach związkowych, pozatem dwa **„Gniazdka"** prowadziła dzielnica żółkiewska do wakacyj 1927, lecz musiała je zwinąć z braku funduszów.

Na **kolonji wakacyjnej** w Mikołajowie nad Dniestrem było 96 dzieci.

Następnie tow. **Drobutowa Muszka** złożyła sprawozdanie **kasowe,** tow. **Kisielowa z kolonji.** Z powodu choroby tow. Szpytowej nie mogło się odbyć sprawozdanie ze stanu spółdzielni krawieckiej. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum nastąpiły wybory do nowego zarządu. Na przewodniczącą wybrano jednogłośnie tow. **Drobutową Muszkę,** na zastępczynie **Kisielową** i **Winnikową.** Sekretarką została tow. **Smulikowska,** skarbniczką tow. **Trawiecka.**

Do Zarządu weszły towarzyszki: **Drobutowa Marja, Rapakowa, Szpytowa Tekla, Mokłowska Zofja, Krauzowa Marja, Trojanowska Franciszka, Andraszkowa, Fejlesowa, Olenkiewiczowa, Rudnianinowa, Klamutówna, Apfelówna, Kortjanek Antonina.**

Do Komisji rewizyjnej wybrano tow.: **Zakrzewskiego, Segalową** i **Rosenblatta.**

Wnioski członkiń zmierzały do rozbudowy dalszej organizacji, uchwalono zmienić system zbierania wkładek, ożywić działalność organizacyjną w poszczególnych dziedzinach, oraz domagano się od nowego zarządu aby w nowym roku administracyjnym zorganizował **szkołę prelegentek,** gdyż odczuwa się wielki brak wyszkolonych mówczyń. Omawiano również sprawę **lokalu,** gdyż obecny jest nieodpowiedni.

Wśród życzeń, by nowy zarząd zdobył sobie lepsze warunki pracy Walne Zgromadzenie zamknięto.

Nie zajmujecie się polityką, ale czy wiecie, że polityka wami się zajmuje?

Nawet dziś jeszcze, w okresie pełnego równouprawnienia kobiet pod względem politycznym wiele kobiet i to ze sfer robotniczych, z pewną nawet wyższością stwierdza o sobie:

„nie zajmuję się polityką, polityka mnie nic nie obchodzi".

I ciągnie kierat pracy zawodowej, lub gospodarstwa domowego, skarżąc się na niską płacę, na marne warunki pracy, na drożyznę, na nędzę i ciasnotę mieszkaniową, na złą szkołę itp., nie zdając sobie sprawy, że w tych skargach zawarta jest krytyka dzisiejszej polityki, coprawda nieświadoma i że właśnie polityka nami zajmuje się tak po macoszemu, ponieważ my nie zajmujemy się polityką.

W Polsce masy wyborców, mężczyzn i kobiet w wieku ponad 21 lat decydują o kierunku polityki kraju przez swe głosowanie na kandydatów do sejmu, wpływając równocześnie pośrednio na ustanowienie rządu.

Rząd i sejm przez politykę swoją wywierają olbrzymi wpływ na życie codzienne każdego obywatela. Los nasz każdej prawie chwili zawisły jest od kształtowania się polityki.

A ileż to kobiet czytając gazetę, ploteczki i sensacje w niej zawarte, zadaje sobie trudu, by np. dowiedzieć się o polityce celnej naszego rządu. Prześlizguje się wprawdzie przez świadomość kupujących, że to i owo podrożało, bo cło zostało podwyższone ale żywiej się tą sprawą nie interesują. A jednak polityka celna określa nietylko wysokość cen, ale często decyduje o tem, czy znajdziemy pracę, bo w odpowiedzi na nasze wysokie cła za artykuły importowane do Polski zainteresowane tem państwa zaprzestają sprowadzać produkcję polską.

Polityka mieszkaniowa rozstrzyga nietylko o mieszkaniu i kosztach jego, ale częstokroć o spokoju i szczęściu rodziny; czy kobiety czynią choćby proby wywarcia wpływu na przyspieszenie rozbudowy i celowość w budowaniu mieszkań dla robotników.

Polityka społeczna tworzy ustawy chroniące pracę, opiekujące się wdowami, sierotami, starcami i inwalidami i ustanawia wysokość wkładek na wszystkie rodzaje ubezpieczeń.

Polityka szkolna decyduje o tem, jakie minimum wykształcenia otrzymać powinno każde dziecko, czy wyższa nauka ma być udostępniona wszystkim dzieciom wedle zdolności itd.

Ale też i polityka zagraniczna wpływa na całe życie obywateli W ostatniej wojnie, wywołanej przez dyplomację w interesie klas posiadających, zginęło przeszło 10 miljonów ludzi, przeważnie proletarjatu a życie gospodarcze i kulturalne pogrążone zostało w najstraszliwszy upadek.

Tak tedy polityka wciska się drzwiami i oknami do naszego domu, do warsztatu i fabryki, do szkoły, gdzie uczy się i wychowuje młode pokolenie i dlatego czas, by kobiety żywiej nią zajmować się zaczęły i przyłączyły się do organizacji, która dąży do skierowania polityki na korzyść szerokich mas klasy pracującej i ideału tychże, socjalistycznego ustroju.

—:::—

Mali złodzieje.

Wśród wielu ułomności i złych instynktów, które spotykamy u dzieci, najczęściej obserwujemy skłonność do kradzieży. Dzieci kradną w szkole, w domu, w sąsiedztwie, najrozmaitsze drobiazgi, często bez wartości. Rodzice i wychowawcy załamują ręce w rozpaczy, gdyż nie mogą pojąć dlaczego się to dzieje, skoro często dziecko nawet opływa w dostatku. Wybryk ten dziecka traktuje się jak zbrodnię, jako zadatek w każdym razie na czyny przyszłego zbrodniarza i przestępcy.

Jest to wielkie nieporozumienie, gdyż, nie wnikając w psychikę dziecka — mierząc je miarą dorosłych, dochodzimy do mylnych wniosków.

Dziecko kradnie z zupełnie innych pobudek, niż czyni to złodziej, człowiek, albo cyniczny, albo warunkami życia doprowadzony do ostateczności.

Dziecko nie ma tego poczucia własności, co ludzie dorośli, ono nie rozumie jeszcze tych praw, które rządzą społeczeństwem dorosłych, a natomiast uczuwa żądzę posiadania silniejszą niż starsi, ponieważ nie hamowaną siłą woli, która u dzieci jest jeszcze tak słabą.

A jak małe są te życzenia dziecięce: oto scyzoryk, srebrny pieniądz czy też marka zagraniczna! Żądza posiadania tego drobiazgu jest tak silną, że zabija głos rozsądku i dziecko kradnie.

Nie przeczuwa ono nawet, jak surowo je za to osądzą i jak straszne rzucą na nie oskarżenie: „złodziej".

Ileż to już było nieszczęść z powodu tego strasznego nieporozumienia. Jak często błądzą tak rodzice, jak i nauczyciele, gdy zbyt surowo sądzą te postępki dzieci.

Więc cóż? Czy mają puszczać płazem i za kradzież nie karać?

Należałoby duszę dziecka w tym wypadku **leczyć, jakby od skaleczenia.** Z czułością i delikatnością wykazywać dziecku, na czem polegają prawa własności, jaką koniecznością, wypływającą z życia codziennego są prawa, które obowiązują nas wszystkich.

„Cudza własność" strzeżona, tem samem zabezpieczona jest i twoja własność.

Dlatego nie jest dobrze, gdy rodzice czy wychowawcy odmawiają dziecku wszystkiego, z tem zastrzeżeniem, że ono wszystkiego nie potrafi ustrzec.

Właśnie wychowywać dzieci w poczuciu odpowiedzialności, w poczuciu posiadania pewnych dobr, z których zachowania i utrzymania mają zdać sprawę.

Ta wiara w uczciwość dziecka i przeświadczenie dziecka, że mu wierzą, jak dorosłemu — niezmiernie dodatnio wpływa na **uspołecznienie duszy dziecięcej.**

Staje się ono członkiem gromady, która rządzi się pewnemi prawami, a których ono nie może przekroczyć, jeśli nie chce być poza nawias tej gromady wyrzucone.

M. S.

Pięć haseł austrjac. Przyjaciół Dzieci,

które winniśmy podjąć.

Na zjeździe austr. Tow. Przyjaciół Dzieci w Gracu ujęto postanowienie w kierunku dalszej pracy w pięć haseł, które należy urzeczywistnić.

1) Nie spoczniemy dopóki wszyscy rodzice, będący socjalnymi demokratami i członkami partji, nie przystąpią na członków naszej organizacji wychowawczej, do Tow. Przyjaciół Dzieci i Wolnej szkoły.

2) Organizacja Przyjaciół Dzieci chce dać ochronę i pomoc wszystkim uciskanym i wyzyskiwanym dzieciom.

Podczas gdy dorośli mężczyźni i kobiety tworzą organizacje do walki z uciskiem i wyzyskiem, gdy takie same organizacje tworzy już młodzież, jedynie dzieci nie mogą bronić się przeciw uciskowi i wyzyskowi, często nawet rodziny; nie mogą samodzielnie żądać swoich praw. Toteż organizacja „Przyjaciół Dzieci" walczyć będzie o reformę paragrafu tyczącego się maltretowania dzieci, oraz o zakładanie pomocy prawnej dla dzieci.

3) Tow. Przyj. Dzieci, dąży do stworzenia wielkich domów dziecięcych, pozatem urządzać na wielką skalę dla wszystkich dzieci klasy robotniczej teatry, przedstawienia świetlne, koncerty i t. p.

4) Tow. Przyjaciół Dzieci będzie też po wsiach urządzać zabawy dla dzieci i pragnie nad niemi roztoczyć opiekę.

5) Tow. starać się będzie zdobyć do współpracy młodzież inteligentną, która pomagać będzie obok starszych towarzyszy w wychowaniu najmłodszego pokolenia i szerzenia wielkiej myśli socjalistycznej.

Nasze młode Towarzystwo Przyj. Dzieci, winno również pracę swoją prowadzić w myśl tych haseł na gruncie naszego świata robotniczego.

—:::—

Zbrodnia trzech inteligentów „z lepszego towarzystwa“.

PRAGA. Prokurator postawił wniosek o przesłuchanie nowych świadków, obciążających dra Klepetarza.

W dalszym ciągu wezwany jako świadek ojciec Michalki, korzystając z dobrodziejstwa ustawy, odmówił zeznań. Zanim się oddalił, zwrócił się do przewodniczącego z zapytaniem:

— Panie sędzio, dlaczego kazał pan uwięzić mego syna Mateusza? (Młodszy brat Michalki, aresztowany na sali sądowej za fałszywe zeznania. — Red.).

Przewodniczący: Spełniłem tylko swój obowiązek.

Detektyw Augustin, który brał udział w komisji, badającej miejsce zbrodni, informuje, że było tam wiele śladów dzikich świń. Ojciec Michalki, znający dokładnie tę okolicę, prowadził komisję i

sam zwrócił jej uwagę na pęk włosów.

które przylgnęły do gliny.

Świadek Policka,, redaktor „Gentlemana“, zeznaje, że 17 lipca siedział z Klepetarzem w kawiarni „Slavia“. Jest przekonany, że widział Klepetarza w dniach 15, 16 i 17 lipca.

Prokurator: Czy pan może z całą pewnością powiedzieć, że widział się pan z dr. Klepetarzem 16 lipca 1926?

Świadek: (po namyśle) Nie mogę.

Dozorca więzienny, Lambert, oświadcza, że Sikorski po zaaresztowaniu go był bardzo przygnębiony, płakał i nosił się z myślami samobójczemi. Gdy go świadek pocieszał, powiedział: Jestem niewinny, działałem pod wpływem Michalki. Klepetarz jest także niewinny.

Sikorski: Chciałem przez to powiedzieć, że

Klepetarz jest tak samo jak ja ofiarą Michalki.

Odczytano szereg protokołów, z których m. in. dowiedziano się, że Margit Vörösmarthy posiadała w Miskolcz dom wolny od hipotecznego zadłużenia wartości 450.000 koron a w Koszycach kupiła realność za 47.000 koron.

—:::—

Ksiądz wyrzuca bezprawnie biedną kobietę z mieszkania.

Zgłosiła się w naszej Redakcji p. Marja Kellerowa, zamieszkała w gmachu ruskiego seminarjum duchownego przy ul. Sykstuskiej l. 39 a, z prośbą o napiętnowanie nieludzkiego postąpienia z nią zarządcy owego seminarjum księdza Iwana Buczki. Przed kilku dniami p. K. otrzymała nakaz opuszczenia zajmowanego przez siebie mieszkania. Nie mając odpowiednich środków na nabycie w ciągu tak krótkiego czasu nowego mieszkania, zmuszona była nakazowi Buczka sprzeciwić się. Onegdaj po powrocie do domu Kellerowa zastała drzwi i okna wyjęte i zabrane z mieszkania. Zrozpaczona Kellerowa zawiadomiła o zajściu 6 komisarjat P. P. Na miejsce wysłano posterunkowego, który nie udzieliwszy pomocy Kellerowej powrócił do komisarjatu z niczem.

Tem bezprawnem i nieludzkiem postępowaniem księdza, który z obowiązku powinien dawać przykład miłości bliźniego, zajmą się niechybnie władze, zwłaszcza, że właścicielowi nie wolno lokatora własnowolnie wyrzucać z mieszkania, jeżeli nie ma sądowego pozwolenia na rumację. Abstrahując od tego, czy godzi się z powołaniem księdza znęcać się nad słabymi i bezbronnymi?

—:::—

Z prowincji.

Jak się buduje koszary?

ŻÓŁKIEW, 14. maja.

Kilka dni temu, lotem błyskawicy rozniosła się wiadomość po całem mieście, że starostwo poleciło zarekwirować wszystkie warsztaty stolarskie. Nie wiedziano w to,, wiadomość jednak okazała się prawdziwa. Rozległ się wobec tego jeden okrzyk — wojna!

Wszystko, co żyło wyruszyło na ulicę by dowiedzieć się czegoś bliższego o tem grożącem niebezpieczeństwie. Urząd pocztowy, telefon i telegraf wszystko było obleżone, nie mówiąc o tem, że wszystkie pisma lwowskie, zostały momentalnie rozkupione. Niestety, ani telefony, ani prasa nie wyjaśniła nic, wyjaśnił rzecz magistracki policjant.

— „Ta idź pan do djabla — ta czego, jaka wojna, żadna wojna, to si buduje koszary dla policji w Rawie“.

Trudno się było zorjentować na razie jaki związek ma budowa koszar z zarządzeniem iście wojennem rekwizycji warsztatów stolarskich, ale w końcu ludziska przyzwyczajeni do rozmaitych podobnych zarządzeń władz, uspokoili się pocieszając: warsztaty wezmą ale wojny przynajmniej nie będzie.

Taki groźny moment przeżyliśmy w Żółkwi dzięki zarządzeniom p. starosty w Rawie Ruskiej.

Dalsze jednak badania wyjaśniły rzecz dostatecznie. Oto w Rawie Ruskiej, zamierzają władze budować koszary policji własnemi siłami. Z całego więc okręgu ściąga się policjantów zawodowców, a więc murarzy, cieśli, stolarzy, których wysiłkiem ma się dokonać to wielkie dzieło. Pomysł to niezwykły — ale czy władzom, które wydały to zarządzenie nie przyszło na myśl, że ludność może powiedzieć, po co mamy płacić na policję — jeżeli ona nie spełnia swojego zadania. Powtóre, czy władze nie rozumieją że takie zarządzenie budzi gorycz u robotników, którzy daremnie długie miesiące czekając na pracę —, widzą, jak pracę tę zabiera funkcjonarjusz państwowy, który zamiast dbać o bezpieczeństwo i porządek zabiera robotnikowi pracę.

Gorycz więc w całym powiecie jest wielka, — a robotnicy tą drogą prosza tow. posła Hausnera, by ten zapytał p. min. Składkowskiego, czy zarządzenie starostwa było za jego wolą i wiedzą.

—:::—

W obronie 8-mio godz. dnia pracy.

Pod adresem Dyrekcji P. K. P. we Lwowie.

STRYJ, w maju

Onegdaj, po długich zabiegach Zarządu Okręgowego ZZK., w Dyrekcji PKP. we Lwowie, udało się wreszcie nakłonić miarodajne czynniki do wprowadzenia ustawy o czasie pracy, w myśl postanowień rozporządzenia M. K. z roku 1920 i zastosowania — opartego na pow. zasadzie — współczynnika pracy I. do służby przetokowej na stacji Stryj.

Minęło niespełna trzy miesiące od czasu wprowadzenia w życie nowego turnusu przetokowego, aż tu jak piorun z jasnego nieba, niepokojąca i oburzająca pracowników przetokowych wiadomość, że z dniem 5. maja anuluje się wszelkie dotychczasowe zarządzenia, odnoszące się do utrzymania w mocy obowiązującego już turnusu przetok. opartego na współczyn. I.

To prowokacyjne wręcz postępowanie administracji kolejowej, względem spokojnie i rzetelnie wykonujących swe obowiązki służbowe pracowników, musiało z natury rzeczy poruszyć do głębi tych ostatnich, którzy korzystając z chwilowego pobytu na stacji referenta działu eksploat. p. Karczewskiego wysłali dnń miejsc. delegację z ramienia koła ZZK. w powyższej sprawie.

Zainterpelowany przez delegację p. referent o powodach zniesienia wprowadzonego niedawno przez Dyrekcję ustawowego turnusu przetokowego oświadczył, „że to tylko na czas urlopów wypoczynkowych, z powodu braku zastępstwa znosi się rzeczony turnus“! „bo milsze są urlopy dla personalu niż zasada o 8-mio godzinnym dniu pracy“ — oraz na prośbę delegacji zarządził chwilowe wstrzymanie zarządzenia tut. władz, wprowadzającego turnus przetokowy, oparty o współczynnik 5/6, do czasu zasięgnięcia opinji nacz. Wydz. Eksploat. p. dyr. Klusa w pow. kwestji.

A więc, jak z powyższego wynika, albo urlopy wypoczynkowe, lub ustawa o 8-mio godz. dniu pracy, jedno i drugie zdaniem refer. dyr. w służbie eksploatacyjnej być nie może, czyli, że jednem słowem chaos. Pracownicy w jednej instytucji państwowej nie mogą mieć jak widać jednego prawa.

Nie chcemy narazie przesądzać opinji szefa Wydziału w pow. sprawie, ale pozwalamy sobie złożyć oświadczenie, że eksploatacja zdrowia ludzkiego musi mieć swe granice, w demokratycznem Państwie, że pracownicy w Stryju nie pozwolą na ustawiczne dokonywanie oszczędności na ich skórze, po to, by różne koterje i kliki wyczyniały „hocki klocki“ z wydzielaniem sobie przeróżnych remuneracyj i premij zaoszczędzonych na zdrowiu i pocie wynędzniałych pracowników.

Przetokowy.

—:::—

RAWA RUSKA:

Dnia 13. b. m. odbyło się doroczne sprawozdawcze Walne Zgromadzenie PPS. na którem przyjęto sprawozdanie polityczne i rachunkowe, udzielając absolutorjum ustępującemł komitetowi. Poważna, uciułana gotówka umożliwi budowę domu, lub przeprowadzenie kursu instruktorsko- agitacyjnego.

Do nowego zarządu wybrano większością głosów: tow. Mikułowicza Pawła na przew., Koguta Władysława na zastępcę, Łanochę Jana na sekretarza, Leusa Teodora na skarbnika, i do zarządu Rokitowskiego, Ostrowskiego, Jasińskiego.

We wnioskach uchwalono interwenjować u komisarza rządu, w sprawie cen na artykuły żywnościowe, które są wyższe od lwowskich a pozatem waga i jakość art. żywnościowych w Rawie R. oszukańcza.

PPS. z gospodarki w Kasie Chorych, gminy, i powiatu jest niezadowolona i do tego tematu wrócimy. Delegatem do Komitetu obwodowego jest tow. Franciszek Schuster.

—:::—

Literat a dziennikarstwo.

MOSKWA. Z okazji ogólnorosyjskiego „Dnia Prasy“, który odbył się w Rosji w pierwszych dniach miesiąca maja, niektóre pisma sowieckie przeprowadziły wśród współczesnych literatów rosyjskich ciekawą ankietę, o dziennikarstwie i stosunku do prasy literatów niedziennikarzy.

Znany powieściopisarz Gładkow, określa stosunek literata do prasy w następujący sposób: „Literat powinien stać jak najbliżej gazety, a ułatego jego stosunki z prasą winny być jak najściślejsze. Różnica między literatem a dziennikarzem polega na tem, że dziennikarz styka się z materjałem aktualnym, a literat — z współczesnością. Przytem jednak literat nie może nie być dziennikarzem. Szybko płynące życie dostarcza takie mnóstwo materjału, że literat nie może go pominąć milczeniem. Ale mimo wszystko nie wolno mu być więcej dziennikarzem, niż literatem“.

Literat Lidin, przypomina, że według utartego poglądu „między literatem a gazetą istnieje zawsze wzajemne niedowierzanie sobie: gazecie potrzebne są fakty, cyfry, i boi się ona twórczego przetwarzania literata. Literat zaś boi się, że od niego wymagać się będzie faktów, i dlatego nie dowierza on gazecie. Mojim jednak zdaniem — pisze Lidin — jedno i drugie jest niesłuszne. Dla gazety literat powinien być zawsze mile widzianym gościem, albowiem odświeża on jej jednostajne zagony, wnosząc życie, nie tylko do fotograficznego sposobu odtwarzania życia, lecz i do samego pełnego twórczej siły ustosunkowania się do rzeczy i wydarzeń. Praca dziennikarska jest śpieszna, literat natomiast pracuje powoli, i jest wiele prawdy, w tem, że literat boi się gazety. Ale nie jest to prawda absolutna, a dlatego przy wzajemnem pojmowaniu się możliwe jest rozumne i pożyteczne współżycie dziennikarstwa z literatem.

Powieściopisarz Bachmetjew przypisuje specjalne znaczenie dziennikarstwu, mówiąc, że „słowo artystyczne jest w porównaniu z dziennikarstwem żałosnem dziecięciem“

„Literat — pisze dalej Bachmetjew — jest zawsze złym dziennikarzem,, ale dziennikarz jest wielkim pisarzem, tworzącym stale całe pokolenia myśli i spraw. Jest rzeczą ciekawą, że w chwilach społecznego odrodzenia jakaś siła niewidocznie ciągnie nas literatów, ku gazecie, chciałoby się wołać ze stronic gazety, a biurko literata zdaje się być wówczas czemś niezmiernie żałosnem, czemś w rodzaju prymitywnego warsztatu robotnika domowego.

Dziennikarstwo jest — zdaniem Bachmetjewa — sztuką, nie posiadającą równej sobie pod względem wywierania wpływu na opinję publiczną.

—:::—

Strejk robotników krawieckich zaostrza się.

Dzięki wprost prowokacyjnemu stanowisku majstrów krawieckich, strejk rob. przemysłu odzieżowego trwa dalej.

Nie pomogła nawet interwencja inspektora pracy. Majstrowie oświadczyli, iż do rokowań stanąć mogą dopiero wtedy, gdy robotnicy wrócą do pracy. To wprost bezczelne stanowisko majstrów sprowokowało robotników do rozszerzenia strejku na wszystkie firmy obstalunkowe.

Przedwczoraj odbyło się zgromadzenie robotników przemysłu odzieżowego, na którem uchwalono następującą rezolucję:

Wobec prowokacyjnej odpowiedzi ze strony cechu przemysłu odzieżowego i odrzucenia prawnych żądań podwyżki, robotnicy oświadczają, iż będą stać na stanowisku nieugiętej walki dla uratowania się od nędzy i głodu, wzywają oddział I. i II. do rozszerzenia strejku na wszystkie kategorje firm obstalunkowych, wzywają robotników tak żydowskich jak katolickich bez różnicy wyznań, by stanęli w jednolitym froncie nieugiętej walki o 50 procentową podwyżkę istniejących płac, zniesienie akordówki, przyznanie wskaźnika drożyźnianego, uznanie mężów zaufania w warsztatach pracy, przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, uznanie pośrednictwa pracy przy Zw. Zaw. Rob. krawieckich, niewydalanie robotników z powodu strejku przed upływem 3 miesięcy, ubezpieczenie rob. w Kasie chorych, według ich zarobków.

Jesteśmy przekonani, że przy solidarnem wystąpieniu wszystkich robotników krawieckich brutalna bezczelność majstrów krawieckich zostanie złamana.

—:::—

Zginął od strzału kolegi.

Wstrząsający wypadek, spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się z bronią

Tragiczny wypadek, spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się z bronią, zdarzył się wczoraj wieczór w mieszkaniu prof. uniw. lekarza dr. Renckiego przy ul. Romanowicza 3. W tym czasie bawili tam w gościnie u syna dr. Renckiego, ucznia VII. kl. gimnazjalnej, synowie lekarzy, oraz koledzy jego szkolni: Tadeusz Willner, zam. przy ul. Leona Sapiehy, oraz N. Skrowaczewski. Willner miał przy sobie stary rewolwer zmarłego ojca, który oglądali koledzy. W chwili, gdy koło niego manipulował Skrowaczewski, niespodzianie padł strzał przyczem kula ugodziła w czoło stojącego naprzeciw Willnera. Skrowaczewski, widząc padającego bez życia kolegę, popadł w rozpacz i usiłował przy pomocy tego samego rewolweru odebrać sobie życie. Gdy wyrwano mu broń z ręki, desperat poranił się nożem. Musiano przeto ratować równocześnie zranionego Willnera, jakoteż mimowolnego sprawcę nieszczęścia.

Po prowizorycznem zabandażowaniu rany odwieziono Willnera w stanie nieprzytomnym do szpitala, gdzie przy pomocy operacji wyjęto kulę z mózgu. Nieszczęsny zmarł jednak w kilka godzin później.

Tragiczny zgon jego boleśnie dotknął matkę wdowę, której był on jedynym synem, jakoteż rodzinę Skrowaczewskiego.

Nieszczęśliwy wypadek ten winien być przestrogą i nauką, iż z bronią palną należy obchodzić się z należytą ostrożnością. Przed rokiem w mieszkaniu kupca R. przy ul. Asnyka, syn jego, uczeń gimnazjalny, manipulując również koło rewolweru, przypadkowo pozbawił życia swego kolegę. Tragiczne te wypadki budzą smutne refleksje.

Trzęsienie ziemi w Ameryce południowej i Japonji.

WARSZAWA, 16 maja (AW.). „Kurjer Czerw.“ dowiaduje się, że w całej Ameryce Południowej odczuto trzęsienie ziemi, którego ognisko leży zapewno w Peru. Silne dwuminutowe trzęsienie nawiedziło miasto Guayaquil w Ekwadorze. Cały szereg domów uległ zupełnemu zniszczeniu. Narazie niewiadomo jeszcze jak wielkie są ofiary w ludziach. Z Limy donoszą, że wstrząsowi nie oparła się nawet potężna katedra, która w wielu miejscach zarysowała się.

LONDYN, 16 maja (AW.). Okolice Mishisulano w Japonji zostały ostatnio nawiedzone trzęsieniem ziemi. Podobno 10 osób zostało zabitych.

—:::—

O polskim locie transatlantyckim.

Wywiad z szefem lotnictwa.

WARSZAWA, 16 maja (AW.). Szef Departamentu Lotnictwa MSWojsk. pułk. Rayski udzielił przedstaw. „Przeglądu Wiecz.“ wywiadu na temat polskiego lotu transatlantyckiego. Pułk. Rayski oświadczył, że intencją władz wojskowych było utrzymanie przygotowań do raidu długodystansowego w ścisłej tajemnicy. Jednakże lotu transatlantyckiego majorów Kubali i Idzikowskiego nie udało się ukryć, Piloci polscy mają przelecieć 6'500 klm w prostej linji z Europy do Ameryki o ile warunki atmosferyczne pozwolą wogóle na sukces. Przypuszczalnie z powodu silnych wiatrów lotnicy będą wepchnieci tak, że będą musieli przelecieć około 7.800 klm. Byłby to rekordowy lot, gdyż dotychczasowy rekord światowy ustawił Chamberlain przelatując bez przerwy 6.400 klm. Wiadomości. które pojawiły się o locie nowokupionego samolotu typu „Fokkera“ do Ameryki Południowej nie odpowiadają rzeczywistości.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA, 16. maja. (Pat).. Bilans Banku Polskiego za I. dekadę br. przedstawia się, jak następuje: Pozycja „kruszec“ 568,3 miljony złotych, „waluty, dewizy i należności zagraniczne“ 558,2 milj. złotych, wykazują zmniejszenie o 7,1 milj. zł. do łącznej sumy 112,6 milj. zł. Waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia wzrosły o 5,9 milj. zł. (218,1 milj. złotych), portfel wekslowy wzrósł o 20,2 milj. zł. (519,2 milj. zł.), pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 12,5 milj. zł. (63,8 milj. zł.), Natychmiast płatne zobowiązania 600,9 milj. zł. (obieg biletów bankowych 1,094,2 milj. zł.) wzrosły łącznie o 22 milj. zł., do sumy 1,695,2 milj. złotych. Przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebrnych zmniejszył się o 2,3 milj. zł. (6,2 milj. zł.). Inne pozycje bez większych zmian.

—:::—

Przyjaźń niemiecko-litewska.

WARSZAWA, 16 maja. (AW.). „Przegl. Wiecz.“ donosi z Kowna, że w uroczystościach litewskich zaznaczył się w dniu wczorajszym wybitnie ścisły poufny kontakt zachodzący od dawien dawna pomiędzy Niemcami i Litwą. W uroczystościach tych brali udział liczni oficerowie Reichswehry, którzy dawniej walczyli z Litwinami przeciw Polsce, oraz szereg wybitnych urzędników niemieckich delegowanych poufnie przez rząd Rzeszy na uroczystości kowieńskie.

Niektóre dzienniki opozycyjne a zwłaszcza zbliżone do socjalistów wyrażają zdziwienie z powodu tych serdecznych manifestacyj niemiecko-litewskich w dniu niepodległości litewskiej.

—:::—

Doroczne Zebranie partyjne.

Dalszy ciąg zebrania partyjnego odbędzie się w piątek 18 bm. o godz. 6 i pół wieczór w sali ul. Ossolińskich 10.

Na porządku dziennym:

1) Dyskusja nad referatami;
2) Wybór delegatów na konferencję obwodową;
3) Wybór ciał partyjnych;
4) Wnioski.

Konferencja obwodowa PPS.

rozpocznie się w niedzielę, 20. bm. o godz. 10-tej rano

w lokalu Rady Związków Zaw.

przy ul. Ossolińskich 10.

W konferencji wezmą udział delegaci CKW. Delegatów z prowincji uprasza się o wczesny przyjazd. Odjazd pociągami nocnymi.

Wiejscy rabusie przed sądem.

Od dwóch dni toczy się rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw Iwanowi Hołubowi, oraz braciom Marynowskim, oskarżonym o napady rabunkowe i liczne kradzieże, dokonane we wsi Kłodzienko, koło Żółtaniec. Z powodu powołania wielu świadków wyrok zapadnie dopiero w piątek lub sobotę.

Rabował, aby nie zginąć z głodu.

Ignacy Raps, jubiler, w obawie przed włamywaczami, zabiera na noc cenniejszą biżuterję ze sklepu do domu. Przed miesiącem u wylotu ul. Chorążczyzny napadł na niego jakiś osobnik, który grożąc nożem, usiłował wyrwać mu torbę z kosztownościami, wartości około 10.000 zł. Na pomoc napadniętemu pospieszył Maks Schlitner, który w walizce niósł również kosztowności Rapsa. Spólnemi siłami zdołali oni obronić się przed napastnikiem, który następnie został przytrzymany przez przechodniów.

Był to, jak stwierdzono w policji 20-letni Sianisław Jakinal, zam. przy ul. Słonecznej 18, karany już za włóczęgostwo.

Wczoraj stanął on przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim. Podczas przesłuchania oskarżony podał, że w tym czasie z powodu świąt polsko-rusko-żydowskich był bez zajęcia, przeto rzekomo dla demonstracji napadł na Rapsa, aby znaleźć przytułek w areszcie. Po przeprowadzonej rozprawie Jakinal został skazany na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

Działalność Kasy chorych m. Lwowa

w miesiącu kwietniu 1928.

Ogółem zgłosiło się chorych 16.683. Niezdolnych do pracy było 2.033. Do specjalistów odesłano 8.473.

Wyjazdów do obłożnie chorych członków było 1.097. Wyjazdów do obłożnie chorych członków rodzin 1.588.

Wydano cwikierów i okularów 583, opasek brzusznych, przepukl. i na żylaki 435, wkładek do bucików 184, pończoch gumowych 1 para, protez zębnych 47.

Wykonano badań krwi i moczu 1042, na Wassermana 226, na Gon. 136, na Schillinga 4, na Sachs-Georgi 10, płwocin na prątki Kocha 270.

Wydano kąpieli u Dr. Serbeńskiego 46. Emanacji radiowych 20.

Zasiłków wypłacono 149.084.41 zł. Dni niezdolności do pracy 50.756.

W szpitalu leczono 203 członków, 75 członków rodzin. W Tow. Walki z gruźlicą 119 osób. W Okręgowym Związku Kas chorych 88 osób. Do Worochty wysłano 23 osób, do Sanatorjum w Hołosku 29, do Bystrej 7, do Wodzisławia 3. Leczono i prześwietlono Roentgenem 1293 osób.

Wydano recept. W aptece przy ul. Brajerowskiej 15.441, przy ul. Fredry 12.377.

Zmarło członków Kasy 26, członków rodzin 63.

—:::—

Przyczynek do panamy Pawłowicza et Comp.

W związku z głośną już szeroko sprawą panamy Dyrekcji P. K. P. we Lwowie dowiadujemy się pewnych szczegółów odnośnie osoby przymkniętego na Batorego „inżyniera" Pawłowicza, dyrektora Wydziału zasobów wspomnianej Dyrekcji. Pawłowicz w szczególności był zajęty w Dyrekcji P. K. P. we Lwowie od roku 1925. Przyszedł tu jako cenny nabytek wprost z Ministerstwa Komunikacji z Warszawy, dokąd dostał się po półtorarocznej pauzie w służbie kolejowej w Dyrekcji wileńskiej. W tej bowiem ostatniej Dyrekcji miał również sporo nieprzyjemności (podobno nie mógł ani rusz rozliczyć się z jakichś tartarcznych interesów) — tak, iż musiano mu podziękować wogóle za służbę przy kolei.

Ale od czego znaleźli się w Warszawie szerokotorowi poplecznicy, w guście in. S., i inżyniera B. — i wielu innych?

Z pomocą tedy „swoich" ludzi, zapewnie także „inżynierów" na wiarę, Pawłowicz wkręcił się z powrotem do służby kolejowej, aby na wyścigi otrzymać: stałe przyjęcie, 5-tą grupę uposażenia i naczelnictwo wydziału zasobów w lwowskiej Dyrekcji. Tutaj zaś Pawłowicz potrafił do tego stopnia opanować sytuację, że stał się alfą i omegą w gospodarce zasobowej i obchodzono się z nim niczem z woniejącem jajkiem, gdyż umiał brać ludzi na kawał. —

Matadorem jednakże w małopolskiem kolejnictwie zrobili Pawłowicza tylko przyjaciele po szerokim torze, którzy (nawiasem mówiąc) powinni też pójść nareszcie w dobrze zasłużony stan odpoczynku, celem umożliwienia odczyszczenia powietrza w danym departamencie Min. kom.

A teraz dla charakterystyki „bohatera" panamy niechaj służy do wiadomości, co następuje:

Do winy przyznał się jedynie Konasiński, dwaj inni, tj. Pawłowicz i Skurdo jeszcze się widocznie namyślają, co począć, jakkolwiek pierwszy miał z wszelką stanowczością stwierdzić, iż przedewszystkiem Pawłowicz i Skurdo brali sute łapówki od interesentów kolei, naturalnie nie zadarmo. Energicznie prowadzone bez przerwy dochodzenia sądowe i administracyjne w tej sprawie, najpewniej wykażą, ile strat, bodaj w przybliżeniu, poniósł skarb kolejowy w ciągu z górą dwuletniego „urzędowania" pp. Pawłowiczów et comp. w lwowskiej Dyrekcji kolei, a tymczasem Pawłowiczowi wolno być dalej pewnym siebie na na Batorego. Wypada wszakże nadrabiać miną, jak czynią to konsekwentnie również najbliżsi Pawłowicza, nie żałując sobie rozrywki czy to w kinie czy w willi przy radjo, mimo, że głowa rodziny.... za kratą. Najwidoczniej liczy się tu błędnie na pewne wpływy w kierunku tuszowania sprawy, — choć podobno z najbardziej miarodajnego miejsca miało paść stanowcze oświadczenie, by rzecz z całą bezwzględnością traktować aż do spodu, ściśle według litery prawa. Dlatego należy być spokojnym co do dalszych losów panamy, z której nie uda się wykpić istotnym winowajcom. Czuwa nad tem prócz niezależnej prokuratorji i sądu... szeroka opinja publiczna.

Z uchwał Magistratu.

SUBWENCJE.

W dniu wczorajszym odbyło się w dalszym ciągu posiedzenie Magistratu.

Na posiedzeniu tem uchwalono udzielić następujących subwencji:

M. Zakładowi opieki nad dziećmi przy ul. Kadeckiej 30 zaliczkę w kwocie 4.240 zł. na zakupno ubrań letnich dla dzieci, oraz 4.164 zł. na zakupno bielizny; Zarządowi centrali drobnych kupców i handlarzy przy pl. Gołuchowskich 500 zł. na schronisko dla biednych żydowskich dzieci ulicznych handlarzy; Związkowi żyd. inwalidów, wdów i sierot wojennych ul. Rynek 500 zł. na pomoc dla członków; Zarządowi m. Przytuliska SS. Albertynek przy ul. Złotej 2.000 zł. na prowadzenie przytuliska dla ubogich: Organizacji Narodowej IV. dzielnicy 500 zł. na cele utrzymania „Ochronki dzielnicowej"; Zakładowi sierot wojennych SS. Bazyljanek 1.500 zł. na utrzymanie sierót; Szkole gospodarstwa żeńsk. w Snopkowie 500 zł. na utrzymanie ochronki; Tow. ukr. „Zachoronka" 3 tys. zł. na utrzymanie ochronek dla dzieci; Internatowi SS. Dominikanek udzielono 500 zł. na prowadzenie internatu; Tow. „Ruskij Prijut" 500 zł. na prowadzenie ochronki; Zarządowi szpitala SS. Miłosierdzia przy ul. Teatyńskiej 1.000 zł. na prowadzenie przytuliska dla nieuleczalnie chorych.

Tow. niesienia pomocy i budowy zakładu dla ciemnych dzieci żyd. 1000 zł. na wychowanie; Tow. opieki nad żyd. sierotami przy ul. Krasickich 1000 zł. na opiekę nad sierotami w opiece domowej; Zarządowi klubu chłopców żyd. przy ul. Janowskiej przyznano 500 zł. na całodzienną opiekę i wyżywienie; Zarządowi zakładu sierot żyd. pl. Strzelecki 1000 zł. na opiekę i wychowanie; Zarządowi domu żyd. sierot przy ul. Zborowskich 1000 zł. na opiekę dla dzieci; Zarządowi Bursy rzemieślniczej dla żyd. sierot przy ul. Janowskiej przyznano 1000 zł. na opiekę; Zarządowi internatu dla żyd. sierot dziewcząt przy ul. Piekarskiej przyznano 1000 zł. na cele opieki; Tow. niezamożnej żyd. młodzieży „Opieka" 500 zł. na pomoc dla młodzieży szkół średnich; Związkowi kobiet żyd. przy ul. Kopernika 14 przyznano 500 zł. na ochronę kobiet żyd.

Małopolskiemu Tow. głuchoniemych „Nadzieja" przy ul. Łyczakowskiej przyznano 1.000 zł. na budowę schroniska dla starców głuchoniemych.

Tow. „Ochrona dziecka" przy ul. Rutowskiego przyznano 1000 zł. na utrzymanie sierot.

Wsch. Małopolsk. Tow. T. O. M. przy ul. Złotej udzielono subwencji 3000 zł. na opiekę nad zaniedbanemi i osieroconemi dziećmi.

Filji kraj. tow. ukr. opieki nad dziećmi i młodzieżą przyznano 1000 zł.

Katol. Zw. Polek przyznano 3.500 zł. na prowadzenie wszystkich swoich sekcyj; Tow. Pań św. Winc. a Paulo 2.000 zł. na cele ubogich; Zarządowi m. Przytuliska BB. Albertynów przy ul. Kleparowskiej przyznano 2.000 zł.

Stow. „Refuch" dla niesienia pomocy chorym żyd. 500 zł.; Kongregacji ziemianek 200 zł. na dożywianie uczenic kursu ochroniarskiego przy Seminarjum im. Jachowicza; Zarządowi pow. Koła inwalidów wojennych przyznano 300 zł. na zakupno dodatku „Inwalida".

Tow. „Rodzina sieroca" przyznano 2.000 zł. na opiekę nad sierotami po obrońcach Lwowa.

Zarządowi Przytuliska sierot dziewcząt pod wezwaniem św. Józefa przy ul. Piekarskiej 69 przyznano 2.000 zł. na utrzymanie sierot.

Tow. ochrony zdrowia ludności żyd. „Toz" przyznano 2.000 zł. na szerzenie hygjeny wśród żydów.

Zarządowi ochronki im. J. Piłsudskiego przy ul. Jabłonowskich przyznano 2.500 zł., na utrzymanie ochronki.

Przełożonej Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie przyznano 500 zł. na zakupno kart tramwajowych dla sióstr zakładowych. Przełożeństwu SS. Miłosierdzia państw. szpitala powsz. udzielono subwencji 1000 zł. na zakupno kart tramwajowych dla sióstr szpitalnych.

Zarządowi opieki sierot przy ul. Gródeckiej 2, przyznano 1000 zł.

Stowarzyszeniu drukarzy „Ognisko" przyznano 1000 zł. na rozszerzenie domu zdrowia drukarzy w Mikuliczynie.

Uchwalono podwyższyć zarządowi zakładu św. Łazarza stałą zaliczkę na wydatki kuchenne z 300 na 600 zł.

NOWE DEZYNFEKTORY.

Uchwalono zakupić dezynfektor 2 i pół m sz. w firmie duńskiej Mathiasen oraz większy na 4 m. sześc. w firmie Berman i Szwede w Warszawie.

ZBIERANIE OPŁAT PLACOWYCH.

Do zbierania opłat placowych dziennych uchwalono przyjąć 4 osoby za wynagrodzeniem 10 proc. od zainkasowanych kwot.

KARA.

Ukarano grzywną 200 zł. lub 2 tygodn. aresztem Izaka Lifschutza za niewpłacanie wkładek do funduszu na wypadek bezrobocia.

Sprowadzenie zwłok śp. Inż. Edmunda Libańskiego do Lwowa.

Z inicjatywy Zarządu Uniwersytetu Ludowego tworzy się Komitet Obywatelski dla sprowadzenia zwłok ś. p. Libańskiego Edmunda do Lwowa.

Przewodnictwo tworzącego się Komitetu przyjął łaskawie były długoletni prezes i założyciel Uniwersytetu Ludowego p. red. Bronisław Laskownicki.

Na koszty sprowadzenia zwłok składa Uniwersytet Ludowy zł. 200. —. Dalsze datki od Instytucji publicznych oraz osób prywatnych przyjmuje Uniwersytet Ludowy, ul. Bourlarda 5, telefon 31-10, codziennie od godz. 9-tej do 1-szej i od 5-ciej do 7-mej wieczór.

Za Zarząd Uniwersytetu Ludowego:

Robert Froehlich sekretarz. **Jan Szczyrek** przewodniczący.

Nowy sposób leczenia choroby angielskiej.

Rachitis, czyli t. zw. choroba angielska czyni wielkie spustoszenia zwłaszcza wśród dzieci biedniejszej ludności. Rozwojowi tej choroby sprzyja najwięcej wilgoć, brak słońca, złe odżywianie a któż inny, jeżeli nie właśnie dzieci biedaków stanowią najbardziej podatny grunt dla rozwoju takich chorób, jak gruźlica, rachitis, skrofuły itd.?

Lekarze szukają od dawna rozmaitych sposobów leczenia rachitis, lecz nie wszystkie środki były skuteczne. Obecnie zapowiadają lekarze przewrót w sposobie leczenia tej choroby a mianowicie przez poddawanie pokarmów działaniu ultrafioletowych promieni. Myśl tę powziął lekarz amerykański dr. Hess, który „naświetla" pokarmy spożywane przez dzieci, a przedewszystkiem mleko promieniami ultrafioletowemi i doszedł do nadzwyczajnych wyników. Niestety, mleko takie ma smak odrażający, tak, że dzieci nie mogły go spożywać.

Lekarz niemiecki dr. Scholl znalazł jednak sposób usunięcia z mleka kwasu, nadającego mu niemiły smak i zapach. Mleko jest poddawane działaniu promieni w lokalu, którego atmosfera nie zawiera kwasu węglowego; skutkiem tego utrzymuje swój smak naturalny.

Od roku już, w ten sposób spreparowane mleko jest dostarczane dzieciom, w klinice dziecięcej przy uniwersytecie frankfurckim pod dozorem dra Scheera. Dr. Scheer uważa otrzymywane dotąd wyniki za nadzwyczajne. Całkowite wyleczenie bywa osiągane w ciągu 4—6 tygodni. Są wypadki znacznej poprawy nawet u takich dzieci, z których leczenia doktorzy zrezygnowali.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 17 maja

Z POWODU ŚWIĘTA następny numer „Dziennika Ludowego" ukaże się w sobotę o zwykłej porze.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ KOMISARZA RZĄDU MIASTA LWOWA, odbędzie się w piątek, dnia 18. maja b. r. o godz. 17-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu l. p.

W PODSTĘPNY SPOSÓB CHCIAŁ ZDOBYĆ KOBIETĘ. Tadeusz Lis, zam. w Kleparowie, wczoraj przechodził przez Wały Hetmańskie w towarzystwie Marji Jaciów, zam. przy ul. Sieniawskiej l. 3. Para ta wpadła w oko 29-letniego Jana Gieronia, który zapragnął zdobyć niewiastę, za wszelką cenę. Zastąpiwszy przeto idącym drogę przedstawił się Lisowi jako wywiadowca policji i wezwał Jaciównę do udania się wraz z nim do aresztu. Lis nabrał podejrzenia co do autentyczności tego wywiadowcy, przeto powiadomił o tem patrolującego policjanta. W tej chwili zmieniły się role, gdyż rzekomy wywiadowca został przytrzymany a po spisaniu protokołu w komisarjacie osadzono go w areszcie.

PODPALIŁ URZĄDZENIE MIESZKANIA ABY DOKUCZYĆ ŻONIE. 31-letni Józef Dziad mieszka wraz z żoną i jej siostrą Michaliną Wojtowicz w realności przy ul. Białohorskiej l. 44. W utarczkach słownych, jak wiadomo, często niewiasty górują nad „płcią brzydką". W tym wypadku Dziad stale przegrywał domowe „batalje", mając za przeciwniczki aż dwie przedstawicielki rodu niewieściego. Rola zwyciężonego sprzykrzyła się w końcu Dziadowi, to też wczoraj chcąc dokuczyć swej połowicy oblał benzyną sprzęty i pościel poczem podpalił je. Z trudem zdołali sąsiedzi ugasić płomienie, urządzenie mieszkania uległo jednak zniszczeniu. Powiadomiona o tem policja aresztowała mściwego Dziada.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. 35-letnia Julja Kochańska wczoraj wieczór udała się na cmentarz w Zamarstynowie i tam usiłowała struć się przy pomocy jodyny zmieszanej z arniką i innemi miksturami. Desperatkę wijącą się w bólach przypadkowo zauważyli przechodnie i zawezwali Pogotowie rat. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono ją do szpitala.

W barakach na Persenkówce usiłowała struć się również jodyną zamieszkała tam Jadwiga Radiowa. Po zaaplikowaniu antidotum pozostawiono desperatkę w opiece domowej.

W obu wypadkach nie ustalono na razie powodu zamachów samobójczych.

DWA WYPADKI SAMOCHODOWE WE LWOWIE. Właściciele samochodów stale jeżdżą ulicami miasta z zawrotną szybkością. Wskutek tych karygodnych praktyk zdarzają się często wypadki potrąceń przechodniów, kończące się często śmiercią lub kalectwem ofiar rozwydrzenia. Wczoraj znów miały miejsce dwa nieszczęśliwe wypadki spowodowane przez nieostrożną jazdę. O godzinie 10 przedpołudniem przejeżdżał ul. Mickiewicza auto - dorożką nr. 7522/91 Józef Angielski. Naprzeciw kamienicy Kółka Rolniczego auto potrąciło przechodzącego jezdnią dozorcę parku Kościuszki 50-letniego Grzegorza Cembrowicza. Nieszczęsny, upadając na bruk, doznał tak ciężkich obrażeń, że w stanie nieprzytomnym został odstawiony do szpitala.

W Pogotowiu rat. udzielono pomocy kupcowi Salomonowi Jungerowi, który został potrącony samochodem przyczem doznał licznych obrażeń. Szofer, jak to najczęściej bywa, zbiegł w chmurach smrodliwego dymu i kurzu.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Anna Rothenberg, zam. przy ul. Tarnowskiego l. 19, doniosła policji, że jakiś osobnik dostał się przez okno do jej mieszkania skąd skradł garderobę wartości 210 zł.

Z szatni szpitala powszechnego skradziono raglan na szkodę Pawła Schmera, studenta medycyny, oraz kapelusz na szkodę jego koleżanki Marji Malczan.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Antoniszyn Włodzimierz został aresztowany za kradzież worka ze solą z wagonu kolejowego. — Bronisław Tomaszewski skradł złoty zegarek na szkodę Antoniego Ponińskiego podczas jazdy wozem tramwajowym w ul. Potockiego. Kieszonkowca poszkodowany zdołał przytrzymać i oddać w ręce policji. — Katarzynę Traczuk, zam. przy ul. Ruskiej l. 6, aresztowano za kradzież 350 zł. na szkodę swej sublokatorki Katarzyny Mieszko. — Pańka Jawooyka i Ilka Leda osadzono w areszcie za kradzież kurtki i bielizny na szkodę woźnicy Grzegorza Didyka. — Los ich podzieliła Stefanja Michalik, która popełniła kradzież na szkodę swego służbodawcy Stanisława Parasza.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek o 3 pop. „Hamlet".
Czwartek o 7'30 „Żydówka".
Piątek o 7'30 „Dama Pikowa" — jubileusz Amalji Kasprowiczowej.
Sobota o 3 pop. „Hamlet".
Sobota o 7'30 „Tartuffe".

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek o 3'30 pop. „Lady Chic".
Czwartek o 8 wiecz. „Młodość w maju".
Piątek o 8 wiecz. „Młodość w maju".
Sobota o 8 wiecz. „Młodość w maju".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek o 7'30 „Szkoła żon" i „Z dobrego serca".
Piątek, o godz. 7.30 w. „Szkoła żon" i „Z dobrego serca".
Sobota o 7'30 „Szkoła żon" i „Z dobrego serca".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK—MARYSIENKA: „Żona Faraona".
LEW: „Zabiłam".
CHIMERA: „Jej kaprys".
AVENUE: „Harry Peel w pościgu za klejnotami".
PALACE: „Czerwony bies".
APOLLO: „Sprawa przy drzwiach zamkniętych".
FATAMORGANA: „Niewolnica miłości".
CASINO: „Wschód słońca".
GRAŻYNA: „Ziemia obiecana".

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:
„Mały lord".

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

W piątek, 18. maja: Umberto Urbano śpiewak „La Scali" w Medjolanie.

Poniedziałek, 21. maja: Marcel Bouteron (Paryż), Odczyt „Małżeństwo Balzaka". Słowo wstępne wygłosi Boy-Żeleński.

—:::—

JUŻ TYLKO KILKA DNI LUDWIK SOLSKI będzie zachwycał lwowską publiczność w „Szkole żon" Moliera. Znakomity artysta kończy swe występy w niedzielę, 20. bm. i udaje się na parę występów do Łucka na zaproszenie Komitetu obywatelskiego.

SUKCES „SCALI" WE LWOWIE. Przyjęcie jakiego doznał zespół warszawskiego teatru rewiowego „Scala" w Domu Narodnym na wtorkowej premierze świadczy o walorach tego teatru. Szczególną uwagę zwróciły na siebie: staranna reżyserja, doskonała gra poszczególnych wykonawców (Fled, p. Gazel), wspaniałe dekoracje pędzla Weintrauba oraz doborowa orkiestra.

Dziś powtórzenie pierwszego programu w premierowej obsadzie. — Dziś dwa przedstawienia o godz. 3'30 i 8'15. (Zniżki ważne).

„Zaginiony" Horowitz

zwiał nad modry Dunaj, sprzeniewierzywszy kwotę 60 tysięcy zł.

Wczoraj podaliśmy, iż powiadomiono policję, jakoby kupiec, Henryk Horowitz, zaginął w tajemniczy sposób. Zagadka ta znalazła sensacyjne rozwiązanie.

Kierownik związku Kółek Rolniczych p. Rybak doniósł policji, że Horowitz sprzeniewierzył na szkodę tego zrzeszenia kwotę 60 tys. złotych i zwiał z gotówką do Wiednia. gdzie posiada rodzinę. Oszust dokonywał różnych transakcji dla Kółek Rolniczych, oraz sprzedawał produkty członków tych zrzeszeń. Zainkasowawszy wspomnianą kwotę nie skierował ją do kasy lecz zbiegł z pieniądzmi zagranicę.

Policja, przeprowadzając dochodzenia, ustaliła, że w ślad za oszustem wyjechała do Wiednia jego żona. Wobec tego powiadomiono o tem austrjacką policję i zarządzono aresztowanie spryciarza.

Z sali koncertowej.

Opera -- Koncert

„AIDA".

wykonana przez zespół uczenic i uczniów prof. Cz. Zaremby.

Szkoła prof. Czesława Zaremby, należy niewątpliwie do najlepszych, na naszym terenie.

Pod kierownictwem znakomitego pedagoga, kształci się cały szereg osób, które prowadzone pewną ręką prof Zaremby, dochodzą do pięknych rezultatów.

Powyższy koncert, był egzaminem zdawanym przed publicznością, przez elewów wyżej wspomnianej szkoły. Nie ulega wątpliwości, że egzamin wypadł dodatnio, co przynosi chlubę prof. Cz. Zarembie. Zresztą publiczność, wyraziła swe uznanie, dążąc kwiatami i oklaskami, tak śpiewaków, jak również ich mistrza.

Z biorących udział w koncercie, na pierwszy plan wysuwa się p. E. Bender w roli Ramfisa. Posiada piękny głęboki i nader barwny głos. Przy usilnej pracy, p. Bender z temi walorami, może dojść do świetnych rezultatów.

P. Irena Huber wywiązała się dobrze, z powierzonej roli. P. W. Mirko, pięknie śpiewała Aidę, jednak w niskich partjach, nie czuje się zbyt pewnie, co się jednak przy usilnej pracy, da naprawić. Miły, jednak nieopanowany głos posiada p. L. Trześniowska. Udatnie wypadł Radames w interpretacji p. St. Kowalskiego, bohaterski tenor lwowsk. opery. Pięknie i z temperamentem śpiewał p. M. Kielarski. Amonantro w interpretacji p. Kielarskiego, nadaje się w zupełności na scenę opery lwowskiej. P. Śnieżek i p. Cz. Czosnkowski utrzymali się na przeciętnym poziomie.

Dobrze akompanjowała na fortepianie p. Jadwiga Szymonowiczowa. **E.**

O trawniki dla dzieci

w parkach i ogrodach publicz.

Setki dzieci bawią się w parkach i ogrodach publicznych naszego miasta, ale te zabawy mogą się odbywać tylko na wąskich ścieżynach i drogach, któremi przechodzą dorośli. Toteż nieraz wynikają z tego „kalambury" swego rodzaju: piłka uderza w głowę przechodnia, obręcz zawichrzy mu się pod nogi, dziecko w biegu albo samo przewróci się, napotkawszy przeszkodę w postaci spacerowicza i t. p.

Ten stan rzeczy krępuje tak dzieci, mające prawo do pełnego wyżycia się na świeżem powietrzu, a na dobitek dorosłym także przysparza mnóstwo niewygód w czasie przechadzki.

Zagranicą, w Niemczech, w Anglji, w Austrji, poza ogródkami i parkami specjalnie dla dzieci przeznaczonemi, w każdym parku, choćby najpiękniejszym zastrzeżone są dla zabaw dzieci większe place pokryte trawą.

U nas na podobne przed laty już czynione uwagi, „ogolono" w górnej części ogrodu Kościuszki małą polankę z wszelkiej trawy i zieleni i to wyboiste, i zabłocone miejsce przeznaczono dzieciom na zabawy. Inne parki i tego nie mają. A niech jakieś dziecko przekroczy brzeg trawnika, wnet strażnik wpadnie na nie z krzykiem, wywijając kijem. i darząc je wyzwiskami.

Świeże powietrze i swoboda ruchu są dla miejskiego dziecka konieczne, a zarząd miasta powinien mu tego dostarczyć.

Z wydawnictw.

„MORZE" (Organ Ligi Morskiej i Rzecznej) za maj 1928 r. Nr. 5, zawiera bogatą treść, pięknie ilustrowaną: Nasza polityka. — A. Uziembło; Organizacja pol. władz morskich (Ska.); Wytyczne naszej ekspanzji zamorskiej — E. Janowski; Żegluga na wodach jako jeden z terenów przyszłej pracy polskiej floty handlowej — S. Kosko; Holenderskie rybołowstwo śledziowe — Grzegorz Piotrowski; W 4 dni z Ameryki Północnej do Europy — inż. Z. Łokuciejewski, i w. in. Pozatem bogata kronika 30 ilustracji i rysunków. Adres red.: Warszawa, Elektoralna 2.

—:::—

Komunikaty.

ZARZĄD Z. N. M. S. zawiadamia, że w sobotę 19. b. m. odbędzie się zabawa towarzyska Org. Mł. T. U. R. w lokalu „Zjednoczenia“ przy ul. Sobińskiego, na którą zostali zaproszeni członkowie Z. N. M. S. Wstęp 1 zł., na ręce tow. Tyssa (Rynek 8, I. p.).

KOŁO SOCJALISTYCZNE ZWIĄZKU AKAD. MŁODZIEŻY ZJEDNOCZENIOWEJ. W sobotę, dnia 19. b. m. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się IV-ty wykład kursu nauk socjalistycznych. Temat: Teorja wartości Karola Marksa.

V-ty wykład odbędzie się w niedzielę, dnia 20. b. m. o godz. 12-tej. Temat: Podstawy wyzysku robotniczego. (Nadwartość).

Sala Pol. Domu Akad. przy ul. Sobińskiego l. 7. Wykładać będzie tow. dr. Kamiol. Obecność wszystkich uczestników kursu obowiązkowa.

W NIEDZIELĘ, dnia 20. maja o godz. 3-ciej popołudniu odbędzie się „Wielki Wiosenny Festyn“ na „Strzelnicy“ przy ul. Kurkowej l. 23, na który złoży się: wielka loterja fantowa, koło szczęścia i wiele innych zabaw towarzyskich. Na zakończenie odegra koło dram. wodewil w jednym akcie p. t. „Żyd w beczce“, monologi, śpiew, tańce i t. d. — Wstęp tylko 50 groszy, dochód przeznaczony na cele dobroczynne.

ZMIANA LOKALU. Lokal organizacji pracowników introligatorskich (Sekcja Związku Zaw. drukarzy i pokr. zaw. w Polsce, Okręg Lwów), **znajduje się od dnia 2. maja b. r. przy ul. Piekarskiej l. 18,** w podwórzu na prawo.

W PIĄTEK, dnia 18. bm. o godz. 17-tej odbędzie się w Świetlicy 6 baonu sanit. przy ul. Jabłonowskich — odczyt ppłk. S. G. Jasińskiego p. t.: „Istota wojny powietrznej, jej taktyka i strategja“.

POSIEDZENIE ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI odbędzie się w sobotę o godz. 6 wieczorem.

Haduch, sekretarz.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KRAWIECCY! Z powodu ogólnego strejku robotników we wszystkich firmach obstalunkowych, omijajcie Lwów aż do odwołania.

Zarząd Zw. Zaw. Rob. Przem. Odzieżowego I. i II. we Lwowie.

—:×:—

OGŁOSZENIA.

Ogrodnik Dubiniewicz Jan po kilkuletnim pobycie na obczyźnie powrócił do kraju a tu znajdując się w krytycznem położeniu, poszukuje jakiejkolwiek pracy bądź w ogrodnictwie lub w czem innem. Łaskawe zgłoszenia do Administracji, Szajnochy 2.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

LM. 71.411/28.
W. III.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza przetarg publiczny na wykonanie **robót malarskich** w domach miejskich przy ul. Stryjskiej.

Informacje i przedmiary otrzymać można w godzinach od 11—1-szej w Wydziale III. Magistratu (Ratusz III. piętro — drzwi 118) gdzie należy również podpisać warunki szczegółowe przed złożeniem oferty. — Termin otwarcia naznacza się na sobotę dnia 19. maja 1928, godzina 12-ta w południe. — Do oferty należy dołączyć prócz przedmiaru, deklarację uznającą warunki wykonania i kwit na złożoną w Kasie miejskiej (Depozyt II) wadjum w wysokości 5% sumy oferowanej.

We Lwowie, dnia 10. maja 1928.

JAN STRZELECKI w. r.
Komisarz Rządu p. o. Prezydenta miasta Lwowa.

Związek zawodowy pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego w Polsce, Oddział we Lwowie, podaje niniejszem do wiadomości, iż **nie jest członkiem Spółdzielni pracowników gastronomiczno-hotel.** z ogr. odpow. we Lwowie (restauracja Ogrodu Kościuszki), a temsamem, w żadnym związku ze Spółdzielnią tą nie pozostaje.

Za Zarząd Związku pracowników przem. gastronom.-hotel. w Polsce oddział we Lwowie:

Zygmunt Bursztyn m. p. sekretarz. **Jan Bojko** m. p. przewodn.

Walne Zgromadzenie

członków **Związku gospodarczo-przemysłowego w Przemyślanach** w likwidacji odbędzie się dnia 24. maja 1928 o godz. 11. przedpołudniem w domu p. Chaskla Adlera w Przemyślanach.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie likwidatora z czynności i rachunków za czas od objęcia likwidacji do dnia 22. maja 1928 i udzielenie mu absolutorjum. 2) Wybór likwidatora w miejsce ustępującego. 3) Ustalenie płacy dla likwidatora 4) Wnioski członków. — Przemyślany, dnia 15 maja 1928.

Hersch Adler, likwidator.

Walne Zgromadzenie

w Związku Emerytów Kolejowych odbędzie się w **Stryju** dnia 20 maja 1928 o godzinie 14 popołudniu z następującym porządkiem:

1. Zagajenie Walnego Zgromadzenia. 2. Odczytanie protokołu 3. Sprawozdanie z czynności Zarządu. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Sprawozdanie komisji szkontrującej z wnioskiem udzielenia absolutorjum szkontrującej komisji, jakoteż ustępującemu wydziałowi. 6 Wybór 7 członków, przewodniczącego, 2 zastępców i 3 członków komisji szkontrującej. W razie brakującej 3-ciej części członków odbędzie się o godzinie 14 30 m. popoł dnia bez względu na ilość członków.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.